



SEJM USTANOWIŁ  
PATRONÓW ROKU 2020

s. 3



TALENTY KULINARNE  
W DAWNYM  
PŁOSKIROWIE

s. 6



JAHORŁYK – TWIERDZA  
STRZEGĄCA RUBIEŻY  
I RZECZYPOSPOLITEJ

s. 5

# SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Styczeń 2020 nr 1 (90)

## Z kolędą i humorem w Chmielnickim

12 stycznia zespół Mazury wraz z zespołem dziecięcym i kółkiem teatralnym Płoskirowskie Dzwoneczki tradycyjnie rozpoczęły kolędowanie w kościele parafialnym św. Anny na Hreczanach.

Tego dnia zostały pokazane jasełka, czyli przedstawienie obrazujące najważniejsze dla każdego chrześcijanina wydarzenie – narodziny Dzieciątka Jezus w ubogiej betlejemskiej stajni. Dzieci zaprezentowały historię Świętej Rodziny oczekującej na przyjście Syna Bożego, oczywiście w języku polskim. Nie zabrakło też aniołów, pasterzy i Trzech Mędrców.

W role jasełkowych postaci wcielił się uczniowie sobotnio-niedzielnej szkółki nauczania języka polskiego działającej przy Chmielnickim Miejskim Związku Polaków na Ukrainie. To było przepiękne widowisko. W kościele zabrzmiały tradycyjne polskie kolędy, jak „A wczora z wieczora”, „Mędrcy świata monarchowie”, „Gdy się Chrystus rodzi”, a także współczesne oraz w języku angielskim.



Spotkanie w domu katechetycznym na Hreczanach

Po przedstawieniu ojciec Tadeusz, proboszcz parafii pw. św. Anny, złożył wszystkim serdeczne życzenia i podziękowania za to, że mimo prześladowań w czasach sowieckich zachowali wiarę katolicką oraz toż-

samość narodową, że pamiętają język ojczysty i tradycje.

Następnie wszyscy wykonawcy oraz widzowie, członkowie Chmielnickiego Miejskiego Związku Polaków na Ukrainie, udali się do domu

katechetycznego, by wspólnie podzielić się opłatkiem, napić gorącej herbaty i zjeść przepyszne ciasteczka przygotowane przez członkinie Związku.

Niezmiernie cieszy, że mimo wielu trudów i zajęć osoby, którym bliskie są polskie tradycje, znajdują czas, by cieszyć się wspólnym biesiadowaniem w gronie przyjaciół.

Irena Letawina

## Przedstawienie jasełkowe w Gródku Podolskim

27 grudnia uczniowie klas I-V Szkoły Polskiej w Gródku uczestniczyli w zachwycającym przedstawieniu bożonarodzeniowym. Dzień później wystąpili ósmo-, dziewięcio-, dziesięcio- i jedenastoklasiści.

Aniołek Alina Miszczuk kolędą „Cicha noc” wykonaną przy akompaniamencie bandury wprowadziła widzów w nastrój oczekiwania na przyjście Dzieciątka Jezus. W atmosferze ogólnego wzruszenia nawet diabełek grany przez Konstantego Kowalczyka zapragnął pokłonić się Nowonarodzonemu. Pastuszkowie i Trzej Królowie przy dźwięku kolęd składali hołd Dziecińce trzymanej na rękach przez Marię (Ela Cipko), która czule śpiewała



Uczniowie klas starszych zorganizowali przedstawienie bożonarodzeniowe

„Lulajże, Jezuniu”, a Józef (Maks Drybuszko) dziękował za dary przyniesione dla Jezuska. Z darami podążały do żłóbka również leśne zwierzątka.

Uczniowie klasy I witali Dzieciątka kolędą „Zostań, Jezu, mym

braciszkiem”, klasa II śpiewała „O narodzeniu Chrystusa”, trzecioklasiści przepięknie wykonali kolędę „Świeć gwiazdeczko mała, świeć”, a IV klasa odśpiewała „Gdy się Chrystus rodzi”. Wielkimi bra- wami została nagrodzona klasa V za

kolędę „Gore gwiazda Jezusowi”. Rodzice, dziadkowie, bracia i siostry młodych wykonawców byli do głębi poruszeni występem dzieci.

Uczniowie klas starszych (od VIII do XI) też zorganizowali przedstawienie bożonarodzeniowe. Zostało zaprezentowane 28 grudnia. Młodociani aktorzy mistrzowsko wcielił się w swoje role. Najmocniej wryły się w pamięć postacie Marii (Elżbieta Sielska) i Heroda (Artur Licznarowski). Zachwył widzów wywołała gra Iwany Bineckiej. Wykreowany przez nią diabełek sprytnie wystraszył Heroda i całe przedstawienie umiłał dowcipnymi wybrykami. Śpiewane przez Podolskie Perelki tradycyjne i nowe kolędy spotęgowały świąteczny nastrój.

Uczniom klas starszych bacznie przyglądało się spore grono absol-

wentów, którzy zawsze odwiedzają szkołę w okresie Bożego Narodzenia. To właśnie oni byli najbardziej wymagającymi widzami, ponieważ sami wielokrotnie uczestniczyli w przedstawieniach jasełkowych.

Cykl występów bożonarodzeniowych jednoczy wszystkie pokolenia: uczniów, absolwentów, nauczycieli, rodziców, dziadków. Kolęda polska w Gródku Podolskim płynie od serca do serca, budząc radość i nadzieję na opiekę Dzieciątka Jezus.

Piękne dekoracje dużej sali oraz stroje zostały wykonane dzięki wsparciu Fundacji Wolność i Demokracja w ramach opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Irena Pierszchajło, wicedyrektor do spraw wychowania, Antonina Licznarowska, pedagog organizator



### Ukraińcy czekają na otwarcie rynku pracy w Niemczech

Na razie głównym kierunkiem migracji zarobkowej jest Polska.

„Głównym kierunkiem pozostają kraje UE, dokąd Ukraińcy od pięciu lat jadą w poszukiwaniu pracy. Pierwsze miejsce, także w przyszłości, należy do Polski, lecz wielu Ukraińców czeka na otwarcie rynku pracy w Niemczech. Jeżeli warunki zatrudnienia w tym kraju zostaną ułatwione, większość naszych rodaków pojedzie właśnie do tego kraju, potrzebującego milionów rąk do pracy” – powiedział prezes Ukraińskiego Stowarzyszenia Firm Międzynarodowego Zatrudnienia Wasyl Woskobojnyk.

Jednak, jak zauważył, większość migrantów z Ukrainy z powodu niezajomości języków obcych i braku potwierdzenia wykształcenia podejmuje pracę fizyczną.

„Ukraińcy za granicą nadal zatrudniają się jako niewykwalifikowani pracownicy (ponad 90 proc. wszystkich migrantów) w rozmaitych branżach: budownictwo, rolnictwo, sektor usług, przemysł. Ukraińcy chętnie pracowaliby w biurach, na stanowiskach dla osób wysoko wykwalifikowanych, ale do tego trzeba znać lokalny język na poziomie zaawansowanym i mieć potwierdzoną edukację” – podsumował.

Niemcy, dramatycznie potrzebujący rąk do pracy, zmieniają ustawodawstwo ułatwiające niemieckim przedsiębiorcom zatrudnienie specjalistów spoza Unii. 1 marca 2020 roku ma wejść w życie ustawa o imigracji wykwalifikowanych pracowników. Poszukiwani fachowcy to przede wszystkim lekarze, elektrotechnicy, inżynierowie projektu, specjaliści IT.



### Prezydent Iranu przeprosił Ukraińców

11 stycznia prezydent Hasan Rohani w rozmowie telefonicznej z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim poprosił o przebaczenie za zestrzelenie samolotu pasażerskiego ukraińskich linii lotniczych. Zadeklarował także, że winni tej tragedii zostaną ukarani. Przywódca Islamskiej Republiki Iranu przyznał, że do tragedii doszło przez pomyłkowe działania irańskich wojskowych.

Jak zapewnił premier Ołeksij Honczaruk, rząd Ukrainy wypłaci

rodzinom 11 obywateli Ukrainy, którzy zginęli w katastrofie, po 200 tys. hrywien zapomogi i obejmie kontrolą wypłatę ubezpieczenia, które przewiduje konwencja montrealaska. Zadeklarował też, że rząd Ukrainy będzie się ubiegał o uzyskanie odszkodowania od władz Iranu i obiecał zapewnić wsparcie prawne rodzinom, które będą go potrzebować podczas przygotowywania pozwów sądowych.

Boeing 737-800 Międzynarodowych Linii Lotniczych Ukrainy został zestrzelony 8 stycznia, chwilę po starcie z lotniska w Teheranie. W katastrofie zginęło 176 osób, w tym 82 Irańczyków, 57 Kandyjczyków, 11 Ukraińców (dwóch pasażerów i dziewięć członków załogi), a także obywatele Szwecji, Afganistanu, Wielkiej Brytanii i Niemiec.



### Ukraina na trasie Nowego Jedwabnego Szlaku

24 grudnia 2019 roku wyruszył pierwszy pociąg intermodalny (kontenerowy) z Chin do Polski. Jego trasa wiodła z miejscowości Xi'an położonej w środkowej części kraju przez Kazachstan, Rosję i Ukrainę do Sławkowa w województwie śląskim (Polska). Nowe połączenie kolejowe znacząco skraca czas transportu towarów. Pociąg wiozący 45 kontenerów pokonał odległość 9,5 tys. km w 12 dni. Dla porównania transport kontenerów drogą morską z Chin do Polski trwa zazwyczaj 30-33 dni.

Sławków jest najdalej wysuniętym na zachód Europy miejscem, gdzie sięga wiodący ze wschodu szeroki tor kolejowy. Linia o szerokim rozstawie toru (1520 mm) styka się tu z linią normalnotorową (1435 mm). Znajdujący się w Sławkowie terminal jest gotowy do przyjmowania i przeładunku towarów z Chin.

Uruchomienie połączenia z Chin do Sławkowa to efekt kilkuletniej pracy. Jego inicjatorzy liczą, że nawiązanie współpracy PKP LHS z Xi'an Free Trade Port Construction and Operation oraz partnerami logistycznymi z Kazachstanu, Rosji i Ukrainy pozwoli na uruchomienie regularnych połączeń z Xi'an do Sławkowa.

Transport kontenerowy na Ukrainie rośnie. Obecnie po kraju regularnie kursują 33 pociągi intermodalne, z których dziewięć to międzynarodowe. W ciągu 11 miesięcy 2019 roku przewiozły one 140,6 tys. kontenerów TEU – to 65 proc. więcej niż w analogicznym okresie roku 2018.

### Gazprom i Ukraina zawarły kontrakt na tranzyt gazu

Rosyjski Gazprom i władze Ukrainy 30 grudnia 2019 roku podpisały

pięcioletni kontrakt na tranzyt gazu z Rosji przez Ukrainę od 2020 roku, poinformowali prezes Gazpromu Aleksiej Miller i prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. Kijów za realizację umowy otrzyma przez pięć lat co najmniej 7 mld dol. Dotychczas obowiązujący kontrakt wygaś z końcem 2019 roku.

Podpisanie kontraktu potwierdził też ukraiński Naftohaz, a dyrektor wykonawczy tej firmy Jurij Witrenko wyjaśnił, że oprócz umowy głównej obie strony podpisały również umowę ugodową, na mocy której Gazprom rezygnuje z apelacji od decyzji sądu w Sztokholmie. „Dokument ten przewiduje wycofanie wszystkich bieżących roszczeń i skarg ze strony Gazpromu” – oświadczył Witrenko.

Chodzi o 2,9 mld dolarów odszkodowania, które Gazprom zapłacił ukraińskiemu Naftohazowi, by zakończyć ciągnący się od 2014 roku spór sądowy toczący się przed sądem arbitrażowym w Szwecji i dotyczący dostaw gazu.

Na podstawie nowego kontraktu Rosja ma w 2020 roku przesłać przez Ukrainę co najmniej 65 mld m sześć. gazu, a w kolejnych latach po 40 mld.



### Głowa kościoła greckokatolickiego krytycznie o surogacji

Ukraina jest obecnie najpopularniejszym kierunkiem poszukiwania surogatek dla par z Europy, które nie mogą zająć w ciąży. Pozwala na to ukraińskie prawo.

„To handel macierzyństwem, który w rzeczywistości oznacza dla kobiety niewolnictwo. Niestety, kto chce dziś w Europie kupić dziecko, przyjeżdża na Ukrainę” – powiedział dziennikarzom vaticannews.va zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, abp Światosław Szewczuk.

W polskim prawie nie ma możliwości skorzystania z macierzyństwa zastępczego. Podobnie jest w większości krajów Unii Europejskiej. Powoduje to, że wiele par podpisuje umowy o surogację z obywatelkami Ukrainy, Rosji lub Gruzji, za którymi często stoją mafie.

Arcybiskup Szewczuk podkreślił, że rodzina powinna być oazą ochrony ludzkiej godności i życia. „Trudno wyobrazić sobie dramat kobiety, która musi oddać swoje dziecko. Niewyobrażalny jest też ból dziecka, które zostaje odebrane matce i sprzedane innej rodzinie zgodnie z tym nieludzkim kontraktem. Tragedie ukraińskich matek, które zmuszane są do handlu swoim macierzyństwem, nie zostały jeszcze w pełni zauważone przez nasze społeczeństwo” – powiedział arcybiskup.



Punktem głównym imprezy był ponadgodzinny koncert kolęd

## Wspólne kolędowanie w Barze

28 grudnia 2019 roku w Domu Polskim odbyło się tradycyjne spotkanie bożonarodzeniowe Polaków, które poprzedziła uroczysta msza święta w kościele pod wezwaniem św. Anny.

Msza została odprawiona w intencji wszystkich Polaków rozsiadanych po całym świecie, a jej oprawę muzyczną uświetnił śpiew zespołów wokalnych działających przy barskim Domu Polskim. Następnie wszyscy udali się do Domu Polskiego, gdzie w świątecznie udekorowanej sali, przy zastawionych wyśmienitymi potrawami stołach odbyło się dzielenie opłatkiem oraz składanie sobie życzeń.

Poczęstunkowi towarzyszyła część artystyczna, którą zapoczątkował minispektakl zatytułowany „Prezent dla najbliższych”. Przedstawienie dotyczyło podstawowych wartości życiowych i stało się źródłem przemyśleń dla wielu osób, głównie dla młodych rodziców.

Punktem głównym imprezy był ponadgodzinny koncert kolęd w wykonaniu zespołów Młode Liście i Aksamitki, kwartetu Rezonans oraz chóru kameralnego Cantica Anima. Wspólnym kolędowaniem pożegnano mijający 2019 rok.

Małgorzata Miedwiediewa, dyrektor Domu Polskiego w Barze



# Sejm RP ustanowił patronów roku 2020

Św. Jan Paweł II, hetman Stanisław Żółkiewski, filozof Roman Ingarden, pisarz Leopold Tyrmand, Bitwa Warszawska 1920 roku i Zaślubiny Polski z morzem w Pucku w jej 100. rocznicę – te postaci i te wydarzenia zostaną wyjątkowo uhonorowane w obecnym roku.

Patronaty na rok 2020 ustanowili posłowie na Sejm RP w drodze okolicznościowych uchwał. W uchwale dotyczącej papieża, św. Jana Pawła II zwrócili uwagę, że „zajmuje on szczególne miejsce w historii Polski i Europy, a jego zdecydowane upominanie się o prawo naszej ojczyzny do wolności wśród narodów Europy, jego praktyczna obrona praw naszego narodu uczyniły Ojca Świętego najważniejszym z ojców niepodległości Polski”.

W tekście przypomniano, że w czasie pierwszej pielgrzymki Jana Pawła II do Polski w 1979 roku rozpoczął się proces, który zaowocował powstaniem „Solidarności”, wyzwoleniem narodu spod panowania komunizmu i odbudową jedności Europy. „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża wdzięczność i oddaje hołd Wielkiemu Papieżowi św. Janowi Pawłowi II, który, sięgając do źródeł chrześcijaństwa, uczył nas otwartości, wyrozumiałości, ale i odwagi w obronie wartości chrześcijańskich, na których oparta jest Polska i Europa. Niech nauczanie



Śmierć hetmana Stanisława Żółkiewskiego pod Cecorą, niedaleko Mohylewa Podolskiego. Obraz Walerego Eljasza Radzikowskiego

i wielkie dziedzictwo, które pozostawił św. Jan Paweł II, będą dla naszego narodu wciąż inspiracją do budowania Polski wolnej i sprawiedliwej” – czytamy w dokumencie.

18 maja 2020 roku przypadnie 100. rocznica urodzin Karola Wojtyły. „Życiową misją papieża była walka o godność i szacunek każdej istoty ludzkiej, czemu wielokrotnie dawał wyraz w swoich encyklikach. Nazywany »papieżem pielgrzymem«, odbył 104 podróże duszpasterskie do każdego zakątka świata. W swoich homiliach otwarcie krytykował kapitalistyczny wyzysk człowieka, apelował

o pokój i braterstwo” – głosi tekst uchwały.

Czyniąc z hetmana Stanisława Żółkiewskiego patrona 2020 roku, posłowie wzięli pod uwagę to, że był on wybitnym wodzem w dziejach oręża polskiego, pełniącym szereg najważniejszych urzędów I Rzeczypospolitej: sekretarza królewskiego, hetmana polnego koronnego, kasztelana lwowskiego, wojewody kijowskiego, a w końcu hetmana wielkiego koronnego i kanclerza wielkiego koronnego. „Stanisław Żółkiewski brał udział we wszystkich wojnach toczonych przez Rzeczypospolitą w drugiej po-

łowie XVI wieku i początkach XVII wieku. Najpierw walczył u boku doświadczonego wodza i kanclerza Jana Zamoyskiego, uczestniczył w wyprawach przeciw Habsburgom i Moskwie, na Mołdawię i Wołoszczyznę, później zwyciężał, dowodząc samodzielnie w wielu kampaniach przeciwko Rosji, Szwecji, Kozakom, Turcji i Tatarom” – czytamy w uchwale.

Posłowie postanowili wyróżnić Leopolda Tyrmanda, znakomitego, dla wielu kultowego, pisarza, którego utwory powstałe w latach 50. i 60. wciąż cieszą się niesłabnącą popularnością, w uznaniu jego wiel-

kich zasług. Jak napisano w dokumencie, był on jednym z najbardziej nieszablonowych twórców polskiej literatury drugiej połowy XX wieku. W najtrudniejszych czasach wykazywał się odwagą i niezależnością intelektualną. Celnie i błyskotliwie analizował system, który zniewalał Europę Środkową i Wschodnią. W pamflecie „Cywilizacja komunizmu” uznał go za najgorszą plagę, jaka spotkała ludzkość.

Roman Ingarden znalazł się wśród patronów jako jeden z najwybitniejszych polskich filozofów. Pozostawił po sobie imponujący dorobek – książki, artykuły, przekłady, archiwum rękopisów – obejmujący szeroki zakres tematyczny: od filozofii literatury, przez estetykę, teorię poznania, po ontologię. Posłowie chcieli podkreślić „jego bezkompromisowość intelektualną”.

Bitwa Warszawska, decydujące starcie wojny polsko-bolszewickiej, miała zasadnicze znaczenie dla budowy niepodległości Polski. „Bohaterskie Wojsko Polskie na czele z Marszałkiem Józefem Piłsudskim, wspieranym m.in. przez szefa sztabu generalnego – generała Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego, obroniło niepodległość Polski. Zwycięstwo przekreśliło też plany rozszerzenia rewolucji bolszewickiej na Europę Zachodnią” – podkreślili posłowie w tekście dokumentu.

Rok Zaślubin Polski z morzem w Pucku ma z kolei związek z przypadającą 10 lutego 2020 roku 100. rocznicą historycznych zaślubin Polski z morzem dokonanych w Pucku przez gen. Józefa Hallera.

Słowo Polskie za: [sejm.gov.pl](http://sejm.gov.pl)

## Dzieje Polski w latach II wojny po ukraińsku

Na portalu Instytutu Pamięci Narodowej została udostępniona publikacja „Walcząca Rzeczpospolita 1939-1945” w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, niemieckiej, francuskiej, włoskiej, ukraińskiej i rosyjskiej.

Popularnonaukowa książka historyka Macieja Korcuca została wydana przez IPN w związku z 80. rocznicą wybuchu II wojny światowej. Jest adresowana do ludzi młodych i cudzoziemców i ma na celu w sposób przystępny i syntetyczny przekazać najważniejsze informacje na temat losów państwa polskiego w okresie II wojny.

Autor przedstawił w niej w popularnej formie złożone dzieje Polski w latach 1939-1945. Skoncentrował się m.in. na takich zagadnieniach, jak sprawa polska na arenie międzynarodowej, losy polskiego społeczeństwa pod okupacją niemiecką i sowiecką, terror obu okupantów czy rola Polskiego

Państwa Podziemnego. Podkreślił wyjątkowe znaczenie polskiego wysiłku zbrojnego zarówno w okupowanym kraju, jak i poza jego granicami, starając się pokazać, że – paradoksalnie – dla Rzeczypospolitej, która jako pierwsza stawiała zbrojny opór Rzeszy Niemieckiej i która do końca walczyła w koalicji antyniemieckiej, zakończenie II wojny światowej oznaczało nowy okres zniewolenia pod dominacją sowiecką.

Książka jest bogato ilustrowana. Czytelnik znajdzie w niej sporo zdjęć, map, infografik i dokumentów. Zainteresowani mogą ją pobrać bezpłatnie na stronie IPN.

Doktor Maciej Korcuć jest naczelnikiem Oddziałowego Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Krakowie, autorem i współautorem kilkudziesięciu artykułów i rozpraw naukowych oraz publicystycznych poświęconych najnowszym dziejom Polski.

Słowo Polskie za: IPN

## Polska w szpicie NATO

21 Brygada Strzelców Podhalańskich rozpoczęła roczny dyżur bojowy na czele sił szybkiego reagowania Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jej zadaniem jest natychmiastowa reakcja w sytuacji zagrożenia bezpieczeństwa któregokolwiek z państw członkowskich Sojuszu.

Od 1 stycznia do 31 grudnia 2020 roku Polska jako państwo ramowe, czyli najważniejsze, będzie dowodzić lądowym komponentem wielonarodowych Sił Bardzo Wysokiej Gotowości (VJTF), tzw. szpicą. Po raz pierwszy od utworzenia VJTF ich trzon będzie stanowić polska brygada – 21 Brygada Strzelców Podhalańskich. Wspierać ją mają jednostki z 12 Dywizji Zmechanizowanej, 3 Skrzydło Lotnictwa Transportowego, Żandarmeria Wojskowa, a także eksperci ds. logistyki oraz specjaliści w dziedzinie obrony przed zagrożeniami środkami masowego rażenia (chemicznymi, biologicznymi, radiologicznymi, jądrowymi).

Polska jako państwo ramowe wystawia największy kontyngent



wojskowy. Oprócz niej w składzie VJTF znajdują się żołnierze 12 państw członkowskich Sojuszu: Bułgarii, Czech, Hiszpanii, Litwy, Łotwy, Portugalii, Rumunii, Turcji, Węgier, Wielkiej Brytanii oraz Włoch. Łącznie będzie ją tworzyło ok. 6 tys. żołnierzy, z czego ponad połowa pochodzi z Polski.

Wchodzące w skład sił szybkiego reagowania pododdziały NATO podlegają bezpośrednio dowództwu Eurokorpusu w Strasburgu. Przez czas trwania dyżuru pozostają w swych macierzystych lokalizacjach, ale są gotowe, by w razie

zagrożenia lub klęski żywiołowej w terminie 2-3 dni, w promieniu 8 tys. km od Brukseli ruszyć do akcji.

Siły Bardzo Wysokiej Gotowości (ang. Very High Readiness Joint Task Force – VJTF), tzw. szpic NATO, licząca 6,5 tys. żołnierzy, utworzono w reakcji na rosyjską aneksję Krymu w 2014 roku.

Dowodzącą VJTF brygadę wystawia każdego roku inne państwo. Polska swoje obowiązki przejęła od niemieckiej 9 Brygady Pancerniej.

Walentyna Jusupowa za: Defence.24



Wśród biorących udział w festiwalu były także zespoły muzyczne z Ukrainy, między innymi z Równego oraz Żytomierza (na zdjęciu)

## Zakończył się 26. Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek

141 solistów, chórów i zespołów, wyłonionych spośród 1675 uczestników eliminacji, wystąpiło w Będzinie w dniach 9-12 stycznia. Wśród wykonawców byli też artyści z Ukrainy.

**M**iędzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek w Będzinie (Polska, woj. śląskie) – największy kolędowy przegląd w Europie i jeden z największych festiwali muzycznych dla amatorów w Polsce – zaczął się 9 stycznia od przesłuchań w Państwowej Szkole Muzycznej im. Fryderyka Chopina. Przez dwa dni jurorzy wysłuchali prawie 400 kolęd i pastorałek z całego świata w rozmaitych aranżacjach. W jury zasiadali profesorowie akademii muzycznych: Ewa Biegas (przewodnicząca), Teresa Krasowska i ks. Paweł Sobierajski.

Wśród biorących udział w festiwalu były także zespoły muzyczne

z Ukrainy, między innymi z Żytomierza oraz Równego.

Festiwal zakończył się 12 stycznia koncertem galowym w Sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu, na którym wystąpili najzdolniejsi wykonawcy tej edycji. Wręczono też nagrody laureatom. Ogółem jury przyznało 60 nagród i wyróżnień.

Rówieński chór mieszany Perewesło została laureatem nagrody ufundowanej przez proboszcza Sanktuarium Polskiej Golgoty Wschodu. Chór dziecięcy Ave Maria z Pałacu Dzieci i Młodzieży w Równem otrzymał nagrodę ufundowaną przez klub radnych Rady Powiatu Będzińskiego Wspólny Po-

wiat i proboszcza parafii pw. Matki Boskiej Bolesnej w Czeladzi.

Wykonawcy z Żytomierza zaprezentowali bogaty program kolędowy również na odbywającym się w styczniu na Śląsku XI Festiwalu Kolędniczy z Żytomierza. Wystąpili w: Teatrze Rozbark w Bytomiu, w Koszęcinie (w siedzibie Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”), Chorzowie, Jaworznie, Rusinowicach i Katowicach (w gmachu Sejmu Śląskiego).

Festiwal Kolęd i Pastorałek w Będzinie odbył się pod honorowym patronatem księdza biskupa Grzegorza Kaszaka, marszałka Województwa Śląskiego Jakuba Chelstowskiego oraz prezydenta Będzina Łukasza Komoniewskiego i starosty będzińskiego Sebastiana Szaleńca.

Sergij Porowczuk, Równe

## W Nowogrodzie Wołyńskim archeolodzy znaleźli ok. 200 artefaktów

**Fragmety ceramiki z XVII-XIX wieku, szklane naczynia, gwoździe, wyroby metalowe, wkładki i kości zwierząt – takie znaleziska wydobyto na terenie dawnego zamku Ostrogskich.**

Prace archeologiczne były prowadzone w grudniu 2019 roku.

„Podczas wykopalisk zebrano łącznie 196 obiektów. Wśród nich znajdują się fragmenty różnego rodzaju ceramiki z XVII-XIX wieku, fragmenty porcelany i szklane naczynia, kute gwoździe, ostrze noża, gilzy, kości małych i dużych zwierząt domowych” – poinformowała agencja Ukrinform.

Archeolodzy wykonali otwór poszukiwawczy w północno-zachodniej części zamku, aby dowiedzieć się o stanie warstw kulturowych



Przeprowadzona pod koniec lat 80. rekonstrukcja zamku wygląda sztucznie

oraz znaleźć konstrukcje obronne, które chroniły twierdzę od zachodniej strony, w tym kamienny mur i rów. Wykop został wykonany na głębokość 4,10 m.

Wzniesiony w 1507 roku przez księcia Konstantego Ostrogskiego, hetmana wielkiego litewskiego, zamek w Zwiahelu (nazwa Nowogrodu Wołyńskiego obowiązująca do 1795 roku) w 1648 roku zniszczyły wojska kozackie pod wodzą płk. Maksyma Krzywonośa. Od-

budowana twierdza została obwieńczona murem z trzema bastionami, miała budynki mieszkalne i dziedzińiec.

Niestety, już w 1766 roku ówczesny właściciel twierdzy ks. Jerzy Lubomirski, wojewoda braclawski, pozwolił rozebrać część murów, z których budulec użyto do postawienia kościoła. Sto lat później nastąpiła dalsza rozbiórka murów. Tym razem uzyskany materiał posłużył do budowy prawosławnej cerkwi na dawnym zamkowym dziedzińcu.

Pod koniec XIX wieku z zamku pozostały tylko szczątki muru obwodowego z jedną basztą. Ostatecznego zniszczenia zabytku dokonały władze sowieckie w wieku XX. Przeprowadzona pod koniec lat 80. rekonstrukcja pozostałości zamku wygląda sztucznie.

Walentyna Jusupowa

## 95. urodziny Zygmunta Wengłowskiego

**2 stycznia swój jubileusz obchodził Polak, weteran Wojska Polskiego, prezes Stowarzyszenia Kombatantów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny, wreszcie znany żytomierzanin Zygmunt Wengłowski.**

Zygmunt Wengłowski jest dla wielu ludzi wzorcem aktywności, mądrości. Człowiekiem, który nie narzeka, ale pragnie stale pracować, podróżować, spotykać się z ciekawymi ludźmi, przekazywać młodszemu swojej wiedzę, doświadczenie i pomagać wszystkim, którzy tego potrzebują.

Jesteśmy niezwykle рады, że w dniu urodzin pana Zygmunta mogliśmy być razem z nim. Wierzymy i prosimy Boga, żeby rok 2020 obfitował w ciekawe wyjazdy, wspólne przedsięwzięcia i żeby Jubilatowi dopisywało zdrowie. Życzymy panu Zygmuntowi chęci podejmowania nowych działań, nowych podróży. Niech w każdym dniu będą tylko dobre informacje i ciekawe pomysły do realizacji!

Bardzo cieszymy się, że możemy współpracować z organizacją weteranów, na której czele Zygmunt Wengłowski stoi już od ponad 20 lat. W ubiegłym roku udało nam się zrealizować kilka wspólnych projektów, wyjazdów zagranicznych. We współpracy ze Stowarzyszeniem Weteranów Wojska Polskiego Żytomierszczyzny 30 listopada została w Żytomierzu odsłonięta tablica pamiątkowa Franciszka Brzezińskiego, również żytomierzanina, Polaka, założyciela podziemnej organizacji antyniemieckiej, więźnia niemieckich obozów koncen-

tracyjnych i sowieckich łagrów. Podczas tej uroczystości Zygmunt Wengłowski odebrał z rąk prezesa Stowarzyszenia Łągierników Żołnierzy Armii Krajowej Artura Kondrata Kresowy Krzyż Pamięci, odznaczenie przyznawane przez Stowarzyszenie za postawę patriotyczną, pracę na rzecz zachowania historii, kultury i tradycji na dawnych Kresach Wschodnich II RP.

Również w zeszłym roku pan Zygmunt odbył bardzo ważne spotkanie w Warszawie. Po wielu latach spotkał się z żołnierzem podziemia niepodległościowego, członkinią Narodowej Organizacji Wojskowej, komendantką główną Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Kobiet, członkinią ZG Związku Polek w Ameryce, dyrektorem Krajowego Zarządu Kongresu Polonii Amerykańskiej Marią Mirecką-Lorys (rocznik 1916), z którą współpracował w ramach działalności organizacji weteranów. Pani Maria, która będzie w tym roku obchodzić 104. urodziny, także bardzo ucieszyła się z możliwości porozmawiania z panem Zygmuntem, powspominania lat współpracy, wspólnych znajomych oraz zapraszała na ponowną wizytę w Warszawie.

Tak jak w latach poprzednich, pan Zygmunt nadal opiekuje się weteranami Wojska Polskiego w Żytomierzu i obwodzie, odwiedza ich, dużo podróżuje. Uczestniczy w wielu przedsięwzięciach organizowanych przez Konsulat Generalny RP w Winnicy, Dom Polski w Żytomierzu oraz w imprezach społecznych organizacji polonijnych.

Walentyna Jusupowa, Studencki Klub Polski w Żytomierzu



W 2019 roku Zygmunt Wengłowski odebrał z rąk prezesa Stowarzyszenia Łągierników Żołnierzy Armii Krajowej Artura Kondrata Kresowy Krzyż Pamięci

# Polski cmentarz w Peczarze

Na nekropolii tej przetrwało niewiele grobów byłych polskich mieszkańców miejscowości i okolic. Dziś znajduje się w opłakanym stanie.

Założona ok. 1580 roku nad Bohem Peczara, niegdyś siedziba rodu Potockich, których pałac należał do najpiękniejszych na Podolu, dziś jest niewielką wsią w rejonie tulczyńskim w obwodzie winnickim. Cmentarz znajduje się 400 m od centrum wioski w kierunku południowym, przy drodze do Tulczyna, w odległości 2,5 km od pełniącego dziś funkcję kościoła mauzoleum Konstantego i Janiny Potockich z 1904 roku. Opiekuje się nim przedstawiciel lokalnej wspólnoty rzymskokatolickiej Grzegorz Szataluk.

Cmentarz zajmuje powierzchnię ok. 5 ha. Jego teren, z ciągnącym się od drogi w kierunku południowo-zachodnim niewielkim wzniesieniem, w większości porastają chaszczki. Nie ma ich tylko tuż przy wejściu oraz we wschodnim i zachodnim



Pozostałości nagrobka Walerii Winiarskiej zniszczonego w latach komunistycznych za pomocą buldożerów

rogu. Nekropolia jest ogrodzona jedynie od strony drogi. Ogrózenie – nowe, ozdobne – zostało wykonane z białego cementu, a częściowo z metalowej siatki. Ostatnie

pochówki odbyły się tu w latach 1970-2018.

Najsmutniejszym fragmentem w dziejach cmentarza są lata komunistyczne, kiedy to z inicjatywy

kierownika miejscowego kołchozu, delegata na zjazd KPZR w Moskwie Kalnickiego, wjechały nań buldożery. Kierownik chciał w miejscu nekropolii zbudować park rozrywki.

Tylko dlatego, że spychacze, niszcząc nagrobki, wpadały do dołów grobowych, poniechano tego pomysłu. Świadcami tej zbrodni byli dwaj mieszkańcy Peczary: Andrzej Fylypyszen s. Pawła i jego dziadek Piotr Lipowiec s. Iwana

Mniej więcej w centrum cmentarza zachowały się dwie płyty nagrobne z piaskowca. Z wrytych na nich napisów wynika, że spoczywają tu Waleria Winiarska, ur. 1801, zm. 22.06.1815 i Kazimierz Winiarski, ur. 1770, zm. 2.01.1818. Nierówności terenu wokół są pozostałością po pracy buldożerów, które zniszczyły sklepienia grobów murowanych. Jedno z takich sklepień zachowało się w miarę w dobrym stanie.

Blżej wejścia, w miejscu zdewastowanego grobowca, znajduje się wzniesiony współcześnie pomnik Teodory Dydkowskiej (brak dat). Spory fragment zachodniej części cmentarza jest porośnięty dziko rosnącą winoroślą. Na innych cmentarzach gęste zarośla winorośli oznaczają na ogół, że wśród nich kryją się potężnych rozmiarów zespoły nagrobkowe.

Więcej na temat polskiego cmentarza w Peczarze na stronie: nekropolis.in.ua

Igor Płachotniuk

## Jahorłyk – twierdza strzegąca rubieży I Rzeczypospolitej

Dzisiaj Jahorłyk to mała wioska w Naddniestrzu. Ale przed rozbiorem było to najbardziej wysunięte na południe Podola miasteczko, leżące na granicy Polski i Turcji.

O roli dawnego Jahorłyka można przeczytać w wielu źródłach historycznych. Autor niniejszego tekstu oparł się na „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” oraz Małej Encyklopedii Polski z lat 1841-1847.

Ze „Słownika geograficznego” dowiadujemy się, że Jahorłyk (Orlik, Konicopol, po tatarsku Kajnard) to niewielkie miasteczko w powiecie bałckim, leżące osiem mil od miasta Bałty, na samym końcu klina, jaki tworzy gubernia podolska między gubernią bessarabską i chersońską, u ujścia rzeczki Jahorłyk do Dniestru. „Parafia katolicka do Rybnicy, mieszkańców 350, domów 83, szkoła wiejska, dom modlitwy żydowski, gorzelnia, targów 26, sklepów dziewięć” – zanotowano w „Słowniku”.

Z powodu swego położenia – graniczyło z Turkami i Tatarami – miasto było wystawione na ustawiczne napaści, dlatego zostało obwarowane i zaopatrzone w okopy. Wybudowano w nim również zamek obronny. Niestety, został zniszczony przez Kozaków niżowców w 1583 roku.

„Dziś mało zostało śladów dawnych warowni – czytamy w Małej Encyklopedii Polski. – Ciekawym



W XVII wieku Jahorłyk był prywatnym miastem szlacheckim. Początkowo należał do „Zamojskich, do włości krasniańskiej, która zaczynała się pod Winnicą, a kończyła się na Jahorłyku”

jest też pomnikiem historycznym stojący opodal miasta wielki słup trójgłaniasty z ciosowego kamienia, za Augusta II wzniesiony. Miał on oznaczać granicę między Rzeczypospolitą a państwem tureckim, jak ją traktat karłowicki roku 1699 zakreślił, i główne punkty traktatu w języku łacińskim na nim są wryte, ale już bardzo nieczytelne”.

Ponieważ Jahorłyk leżał na samym końcu Polski, zbierały się tu sądy przygraniczne rozstrzygające spory o charakterze lokalnym. Sędziowie zajmowali się także godzeniem krzywd między Polską i Turcją „ze wzajemnych najazdów pochodzących; jurysdykcja takowa odbywała się jeszcze za Stanisława Augusta”.

Na mocy traktatu w Karłowicach (1699), kończącego wojnę między Turcją a państwami Świętej Ligi

(Państwo Kościelne, Wenecja, Austria, Polska i Rosja), rozpoczętą przez wezyra Kara Mustafę, który w 1683 roku obległ Wiedeń, granica Polski i Turcji biegła wzdłuż rzeczki Jahorłyk. Tuż przy jej ujściu do Dniestru, 10 sążni od brzegu, postawiono murowany słup graniczny, który z dwóch stron miał wmurowaną tablicę z napisem. Na stronie od Jahorłyku jeszcze w 1841 roku można było przeczytać „granica Polski”, od strony zaś Dniestru „anno 1703, granica, koniec Polski”. Reszta była już nieczytelna. Według miejscowych miało tam być napisane „smotry Lasze, póki wasze”.

„Pomnik ten – zanotowano w »Słowniku geograficznym« – choć znacznie uszkodzony, przetrwał do dziś. Niedaleko od niego, na polach jahorłyckich, są nasypy ziemne, rodzaj baterii, nie wiadomo

z jakich czasów. Góry jahorłyckie ciągną się nad Dniestrem na mil siedem. Według Marczyńskiego w niektórych miejscach pokazują się ziemne tłuściości i węgiel kamienny”.

W XVII wieku Jahorłyk był prywatnym miastem szlacheckim. Początkowo należał do „Zamojskich, do włości krasniańskiej, która zaczynała się pod Winnicą, a kończyła się na Jahorłyku, takim sposobem obejmowała trzy powiaty: jampolski, olhopolski i bałcki. Barbara Joanna Zamojska wniosła go do domu Konicpolskich, od których przeszedł do Lubomirskich; w ich posiadaniu Jahorłyk tworzył oddzielny klucz składający się z miasteczka i 27 wsi. Przy podziale majątku ks. Stanisława Lubomirskiego w 1776 roku między jego czterech synów, dochód z Jahorłyka przyno-

sił tylko 270 zł, a z całego klucza 23 300 zł. Następnie majątek przeszedł we władanie Grabowskich, dziś należy do Ludwika Sikarda”.

Rzeczka Jahorłyk, oddzielająca gubernię podolską od chersońskiej, dawna granica Polski i Turcji, bierze początek koło wsi Honoraty i Borazcze. „Kierunek jej południowy do wsi Kosy posiada bardzo mało wody, od wsi Flory tworzy już stawy, których w całym ciągu jest 18 i tyleż młynów. Woda cuchnąca, słonawa, pełna gadów; latem czasami wysycha. Przy ujściu do Dniestru szerokości ma do dwóch sążni, na wiosnę szeroko rozlewa. Płyńcie obok miejscowości: Lubomirki, Głęboczka, Koss, Flory, Okien, Toskotunga i poniżej Jahorłyka wpada do Dniestru.

Pokłady skał w nadbrzeżach są te same co nad Dniestrem, ale postępując w górę koło wsi Kosy, skały kryją się głęboko. Jahorłyk przyjmuje z prawej strony rzeczkę Trościaniec pod wsią Dojban, zaczynającą się na polach wsi Kulnej. Do niej zaś wpada strumień Mokra z prawej i Czarna z lewej strony.

Był dawniej projekt połączenia Jahorłyku z Kodymą, to jest Dniestru z Bohem, ale na przeszkodzie stały dość znaczne wzgórza i niespławność Bohu”.

Dzisiaj Jahorłyk (Iagorlic) znajduje się na terenie Naddniestrzańskiej Republiki Mołdawskiej, w rejonie Dubossarskim. W 2005 roku we wsi mieszkało osiem osób.

Słowo Polskie: za Mała Encyklopedia Polska, Leszno 1841-1847 i „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, Warszawa 1882



W kamienieckim orszaku uczestniczyli biskupi Jan Niemiec i Radosław Zmitrowicz

# Orszak Trzech Króli, czyli wielkie uliczne jasełka

Ulicami Kamieńca Podolskiego, Żytomierza i Chmielnickiego przeszły procesje z królami afrykańskim, azjatyckim i europejskim, by pokłonić się małemu Jezusowi w stajence.

Uroczysty pochód w Kamieńcu Podolskim odbył się 5 stycznia. Jego trasa wiodła od kościoła katedralnego do Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie zainstalowano malowniczą żywą szopkę. Przebrani za królów Afryki, Azji i Europy parafianie w imieniu wszystkich narodów złożyli hołd Dzieciątku Jezus – Synowi Bożemu.

W orszaku uczestniczyli biskupi Jan Niemiec i Radosław Zmitrowicz. Biskup Zmitrowicz przewodniczył mszy świętej odprawionej w sanktuarium. Biskup Niemiec zaś wygłosił kazanie na temat znaczenia darów, które przynieśli do Betlejem Mędrcy ze Wschodu. Kadziłło jest modlitwą, mirra – pokutą, nawróceniem serca, złoto zaś miłosierdziem, miłością bliźniego.

W Chmielnickim orszaku Trzech Króli przeszedł 18 stycznia. Jego uczestników poprowadził biskup ordynariusz Leon Dubrawski. Wszyscy zmierzali do kościoła pw. Chrystusa Króla Wszechświata, przed którym umieszczono szopkę. Symboliczni Trzej Królowie złożyli przed Dzieciątkiem ładan, złoto i mirrę oraz kolędownali razem z innymi wiernymi.

W procesji uczestniczył także episkop Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej Iwan Kulyk, grekokatolicy oraz protestanci. Najmłodszy



W Chmielnickim orszaku Trzech Króli przeszedł 18 stycznia

zostali obdarowani tradycyjnym „deszczem cukierków” zorganizowanym przez biskupa Leona, który specjalnie na tę okazję przyprawił sobie białą brodę.

„To już siódma procesja Trzech Króli w naszym mieście. Razem z nami kroczyli także przedstawiciele innych konfesji chrześcijańskich. My też chcemy być, jak ci Trzej Królowie – iść do szopki, niosąc swoje kochające serca” – zaznaczył proboszcz kościoła Chrystusa Króla Mikołaj Łuczyński.

W Żytomierzu święto Trzech Króli obchodzone po raz szósty. 12 stycznia odbyła się msza święta w parafii Bożego Miłosierdzia na Malowance. Po niej parafianie z tej i wielu innych parafii zbrali się przy kościele, by pójść razem w procesji

do Świętej Rodziny i uklęknąć przy złóbkę z malutkim Dzieciątkiem.

Procesji towarzyszyli królowie i ich wojsko, których parafianie serdecznie witali. Wspólnie z księżmi, śpiewając kolędy, wierni ruszyli ulicami miasta do kościoła św. Jana z Dukli. Zgodnie z tradycją idących prowadziła Gwiazda, następnie szli Trzej Królowie ze swoim wojskiem oraz wierni. Idąc, witali napotkanych przechodniów. W kościele św. Jana z Dukli królowie i wierni oddali hołd Dzieciątku Jezus.

Ksiądz Piotr Nowosielski OFM pobłogosławił obecnych, a ks. Jarosław Olszewski SAC jako główny organizator uroczystości zaprosił ich na procesję za rok.

Lidia Baranowska na podstawie informacji ks. Jarosława Giżyckiego, Franciszka Micińskiego, Walentyna Jusupowa

## Z LISTÓW DO REDAKCJI



Po wspólnym przygotowaniu świątecznej kolacji członkowie Klubu zasiedli do biesiadowania

## Talenty kulinarne w dawnym Płoskirowie

Czy gospodynie polskiego pochodzenia na centralnym Podolu umieją dobrze przygotować się do Wigilii? Odpowiedzią na to pytanie stał się pomysł stworzenia Klubu Miłośników Kuchni Polskiej. Powstał kilka lat temu, kiedy zaledwie parę tygodni przed Wigilią uczniowie starszej grupy nauczania języka polskiego zaczęli pytać o różne przepisy na tradycyjne wigilijne dania. Wówczas postanowiono, że musimy się spotkać, aby podzielić się ulubionymi przepisami dań wigilijnych!

Również w 2019 roku 22 grudnia członkowie Klubu Miłośników Kuchni Polskiej z dawnego Płoskirowa zgromadzili się w siedzibie Chmielnickiego Miejskiego Związku Polaków na Ukrainie, by wspólnie

przygotować pierogi z kapustą, krokiety z grzybami, smażonego karpia oraz inne tradycyjne dania wigilijne. W tym roku powitaliśmy w naszym Klubie nowych członków i członkinie: przedstawiciele środowiska polskiego, którzy pragną odradzać tradycje polskie w swoich rodzinach. Po wspólnym przygotowaniu świątecznej kolacji zasiedliśmy do biesiadowania. Nie zabrakło oczywiście dzielenia się opłatkiem i śpiewania kolęd.

Takie spotkania zawsze wywołują miłe uczucia oraz zbliżają ludzi o wspólnych zainteresowaniach. Mamy nadzieję, że nasz Klub nadal będzie przyciągał prawdziwych wielbicieli i miłośników kuchni polskiej!

Irena Medlakowska

## Polski Sejm potępił prowokacje władz Rosji

Posłowie w przyjętej uchwale odnieśli się do ostatnich wypowiedzi polityków Federacji Rosyjskiej na temat genezy i przebiegu II wojny światowej.

Władimir Putin i przedstawiciele najwyższych władz FR od pewnego czasu formułują fałszywe, niezgodne z faktami tezy, próbując na Polskę przerzucić odpowiedzialność za wywołanie II wojny światowej, obarczyć ją odpowiedzialnością za Holocaust. W odpowiedzi na te prowokacje 9 stycznia Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął uchwałę, w której wyraziły sprzeciw wobec manipulowania faktami i zakłamywania historii przez polityków Federacji Rosyjskiej w celu dyskredytowania Polski i pogarszania relacji rosyjsko-polskich.

„Sejm Rzeczypospolitej Polskiej potępia prowokacyjne i niezgodne z prawdą wypowiedzi przedstawicieli najwyższych władz Federacji Rosyjskiej próbujących obciążać Polskę odpowiedzialnością za wybuch II wojny światowej. Wielkości narodu oraz stosunków między państwami nie

można budować na kłamstwie i fałszowaniu historii” – czytamy w uchwale.

W dokumencie przypomniano, że do wybuchu II wojny światowej doprowadziły dwa ówczesne mocarstwa totalitarne: hitlerowskie Niemcy i stalinowski Związek Sowiecki, a po zawarciu 23 sierpnia 1939 roku w Moskwie haniebnego paktu Ribbentrop-Mołotow pierwszymi ofiarami obu totalitaryzmów były Polska i państwa Europy Środkowo-Wschodniej. „Wojna spowodowała śmierć dziesiątek milionów ludzi, powstanie w Europie nazistowskich obozów koncentracyjnych i Holocaust – jedną z największych zbrodni w dziejach ludzkości” – głosi dokument.

W uchwale podkreślono, że Sejm RP nie godzi się na powrót do imperialnych fałszerstw, które cofają dialog historyczny władz Rosji z innymi narodami. Sejm RP apeluje o wspólną refleksję nad zasadami budowania stosunków międzynarodowych, które powinny być podstawą wzajemnego szacunku, partnerstwa i dobrego sąsiedztwa” – zaznaczono w przyjętym przez aklamację dokumencie.

Słowo Polskie za: sejm.gov.pl

# Paczki świąteczne dla Polaków z Mołdawii

W dniach 16-22 grudnia 2019 roku Związek Harcerstwa Polskiego Hufiec w Kętrzynie zorganizował akcję pod hasłem „Paczka świąteczna” w ramach „Pomocy Humanitarnej dla Polonii Mołdawskiej”. Podarunki otrzymały dzieci i osoby starsze polskiego pochodzenia, zamieszkałe w Styrzy, Bielcach, Grigorówce i Komracie.

Czteromilionowa Republika Mołdawii to dziś jeden z najbiedniejszych regionów Europy, ze zdestabilizowaną gospodarką, kolchozowym rolnictwem (prywatne kilkuhektarowe gospodarstwa stanowią najwyżej 9 proc. arealu), dramatycznym zacofaniem cywilizacyjnym i spadkiem po komunizmie w postaci przyzwyczajenia do centralistycznego zarządzania.

W ostatnich dekadach doszło tam do dwóch fal emigracji. Pierwsza miała miejsce w latach dziewięćdziesiątych. Z kraju, ze względów ekonomicznych, wyjechało około miliona osób. Obecnie przez Mołdawię przechodzi druga fala emigracji, tzw. polityczno-jakościowa. Kraj opuszczają osoby, które mają dobrze prosperujące firmy, ale ze względu na brak nadziei na lepsze jutro, niestabilność polityczną i skompromowany wymiar sprawiedliwości, decydują się na ten krok.

Zdecydowana większość obywateli Mołdawii najczęściej kieruje się do Włoch, Francji czy Portugalii. Co ciekawe, rzadko wyjeżdżają do Rumunii, z którą bezpośrednio graniczą (może 10-20 proc.).



Podarunki świąteczne otrzymały dzieci z przedszkola w Bielcach prowadzonego przez zakonnice ze zgromadzenie Sióstr św. Jana Chrzciciela

Blisko 80 proc. Mołdawian żyje na granicy ubóstwa. Bieda dotyka zwłaszcza osoby w podeszłym wieku. Emerytura w Mołdawii nie przekracza w przeliczeniu na złotówki 600 złotych. Jak z tego opłacić mieszkanie, jedzenie, leki? Lekarze leczą starych ludzi w domach, bo ich emerytury nie wystarczają na opłacenie pobytu w szpitalu.

Wyposażenie szpitali jest zresztą bardzo biedne, brakuje materaców, sprzętu jednorazowego: igieł, strzykawek, wenflonów. Pomoc udzielana jest jak na pogotowiu, doraźnie. Operacje wykonywane są tylko w przypadku bezpośredniego zagrożenia życia, byle pacjent nie umarł.

Brakuje też rzeczy dla najmłodszych. Najbardziej potrzebne są środki pielęgnacyjne dla noworod-

ków i dzieci w wieku 1-3 lat, a także pieluszki, butelki, smoczki, odzież, łóżeczka, właściwie wszystko, co możliwe, z wyjątkiem zabawek.

Według Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Kiszyniowie liczba mieszkańców pochodzenia polskiego na terenie Mołdawii wynosi ok. 5 tys. osób. Największe skupisko Polaków znajduje się w Bielcach i okolicach miasta Rîșcani, w miejscowości Grigorówka, rejonie Singerei, miejscowości Styrza, rejonie Glodeni oraz w mieście Komrat leżącym na terytorium autonomicznym Gagauzji.

Domy Polskie funkcjonują w Bielcach i Raszkwie. Inicjatorką i wieloletnią kierowniczką Domu w Bielcach była Eleonora Kimakowska. Obecnie jest już emerytką,

ale w dalszym ciągu angażuje się w pomoc dla Polaków, a w szczególności dla osób starszych i schorowanych. W mieście tym są wydawane miesięczniki w języku polskim „Jutrzenka” i „Polonia Mołdawska” oraz kwartalnik społeczno-kulturalny „Afisz polsko-mołdawski”. W regionie Gagauzji jest nadawana audycja radiowa w języku polskim „Polska Fala”. Inną inicjatywą medialną jest portal poloniamoldawska.com.

Polacy wśród społeczności mołdawskiej są bardzo pozytywnie postrzegani. Mer Grigorówki Anatoli Hajevschi, notabene pochodzenia polskiego, udostępnił pokój na spotkania miejscowej Polonii.

Pomoc Polakom mieszkającym w Republice Mołdawii niesie Senat

RP, finansując np. utrzymanie Domu Polskiego w Bielcach i Raszkwie, ale to kropla w morzu potrzeb. Konieczne trzeba zwiększyć środki finansowe na zakup wózków inwalidzkich, balkoników, kul ortopedycznych itd. dla osób w podeszłym wieku oraz dla dzieci niepełnosprawnych.

Tegoroczną akcją „Paczka świąteczna” w ramach „Pomocy Humanitarnej dla Polonii Mołdawskiej”, zorganizowaną przez Związek Harcerstwa Polskiego Hufiec w Kętrzynie w dniach 16-22 grudnia 2019 roku, zainicjował i przeprowadził komendant hufca, harcmistrz Stanisław Iwaniuk. W ramach pomocy przekazano paczki świąteczne dla przedszkola (75 dzieci) prowadzonego przez siostry zakonne Zgromadzenia św. Jana Chrzciciela w Bielcach oraz paczki dla rodzin najbardziej potrzebujących z miejscowości Styrza, Bielce, Grigorówka, Komrat. Wśród przekazanych darów były nie tylko typowe podarunki świąteczne, w tym żywnościowe, ale też przedmioty bardzo praktyczne, jak chociażby wózek inwalidzki.

W pomoc zaangażował się Urząd Marszałkowski Województwa Świętokrzyskiego, który zorganizował w ramach wolontariatu pracowniczego Urzędu Marszałkowskiego akcją „Świętokrzyskie Polakom w Mołdawii”.

Hufiec w Kętrzynie ZHP planuje latem tego roku wyjazd grupy harcerzy starszych do Mołdawii, by wraz z miejscową młodzieżą porządkowali polski cmentarz w miejscowości Styrza w rejonie Glodeni, często nazywanej małą Warszawą, i zadbać o teren wokół pomnika Hetmana Stanisława Żółkiewskiego znajdującego się w Bierzowce.

hm. ZHP Stanisław Iwaniuk, Kętrzyn

## Zawalił się dach zabytkowego klasztoru kapucynów

**3 stycznia w miejscowości Olesko w obwodzie lwowskim silny wiatr uszkodził drewnianą konstrukcję dachu nad częścią klasztoru, w którym przechowywane są eksponaty muzealne miejscowego zamku.**

Zbudowany w XVIII wieku u podnóża zamku w Olesku klasztor ma status Narodowej Pamiątki Kultury. Dziś z jego pomieszczeń korzysta Lwowska Narodowa Galeria Sztuki im. Borysa Woźnickiego, która urządziła w nich magazyn zbiorów zamkowych (zamek jest filią galerii). Są to przeważnie rzeźby.

O zawaleniu się dachu Galeria poinformowała na swym profilu na FB. Napisała również, że wskutek wydarzenia nikt nie ucierpiał, nic też nie stało się eksponatom.

Na razie uszkodzona część dachu została przykryta folią do ochrony przed deszczem i śniegiem.



Według kierownictwa Galerii to brak pozwolenia Lwowskiej Obwodowej Administracji Państwowej (LODA) na przekazanie zabytku wraz z ziemią, na której się znajduje, Ministerstwu Kultury, Młodzieży i Sportu, powoduje, że popada on w coraz większą ruinę. Ponieważ zgodnie z prawem klasztor, mimo że znajduje się w gestii

LODA, jako że jest używany przez Lwowską Galerię Sztuki, to na niej jako użytkownika spoczywa ciężar utrzymania go w należytym stanie i konserwacja. Dyrektor Galerii Taras Woźniak utrzymuje, że podlega mu instytucja dysponuje odpowiednimi na to funduszami, ale aby z nich skorzystać, trzeba by zmienić właściciela – przenieść klasztor na

stan Ministerstwa Kultury, któremu podlega bezpośrednio Lwowska Galeria.

„Od ponad 10 lat LODA nie przekazuje tego budynku, Ministerstwo Kultury nie może więc finansować prac restauracyjnych i konserwatorskich zgodnie z ustawodawstwem budżetowym. Jeszcze w lipcu 2019 roku skierowaliśmy odpowiednie sprawozdanie dotyczące fatalnego stanu dachu oraz dodaliśmy własne rekomendacje. Lecz administracja z nieznanymi przyczyn nie sporządziła dokumentacji projektowej” – napisano na stronie Galerii.

Kościół i klasztor kapucynów w Olesku został ufundowany w 1739 roku przez wojewodę wołyńskiego Józefa Seweryna Rzewuskiego i jego żonę Antoninę z Potockich dla sprowadzonych przez nich zakonników. Budową kierował gwardian konwentu o. Andrzej z Szydłowic. Klasztor należał do najbogatszych w Rzeczypospolitej, ponieważ miał kosztowne wyposa-

zenie, cenny księgozbiór oraz ogród z ozdobnymi altankami i stawami rybnymi. Przy konwencie działało studium teologiczne dla młodzieży zakonnej.

Po kasacie zakonu w 1785 roku zabudowania oddano wojsku. W 1823 roku kapucyni odzyskali część budynków. W 1941 roku Niemcy urządzili w klasztorze obóz dla ludności żydowskiej, zlikwidowany w 1943 roku po wymordowaniu Żydów. Po II wojnie w obiekcie mieściła się szkoła rolnicza. Wnętrze kościoła przebudowano, dzieląc je na dwie kondygnacje. Do ogrodu przeniesiono oranżerię z lwowskiego parku Stryjskiego. W 1980 roku budynki pokapucyńskie przejęła Lwowska Galeria Obrazów. W kościele urządzona została sala konferencyjna, a klasztor zaadaptowano na magazyny dzieł sztuki.

Słowo Polskie za: Lwowska Galeria Obrazów

## POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

## W nadziei siła

Drodzy rodacy czy Wy o tym wiecie?  
 Czas już najwyższy, by zapanował  
 pokój na całym świecie!  
 Nadzieja, żeby nie opuszczała,  
 Dobroć by zawsze była,  
 A miłość? By nienawiść zwyciężyła!  
 Mocno trzeba się o to modlić, by żywa Wiara wróciła,  
 bo jedynie w Bogu była i jest wciąż tak wielka siła.

Tomasz Smoleń, Lublin, styczeń 2020 r.



Obserwatorium Meteorologiczno-Astronomiczne im. Józefa Piłsudskiego na górze Pop Iwan zostało otwarte w 1938 roku

## Biały słoń do obejrzenia w Internecie

Film dokumentalny o dawnym polskim Obserwatorium Astronomiczno-Meteorologicznym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego znajdującym na szczycie góry Pop Iwan w Karpatach jest dostępny w serwisie YouTube.

Jak już pisaliśmy w „SP” (nr 10 (87)) film Wiesława Romaszewskiego „Obserwatorium” był prezentowany w październiku 2019 roku na Przeglądzie Najnowszych Filmów Polskich „Pod Wysokim Zamkiem” we Lwowie. Dokument mieli okazję obejrzeć również widzowie innych pokazów i festiwali w Polsce i na Ukrainie. Obraz został wyprodukowany przez Instytut Polski w Kijowie we współpracy ze Studium Europy Wschodniej UW. Jego reżyser Wiesław Romanowski jest autorem wielu produkcji poświęconych dziejom wschodnich ziem dawnej Rzeczypospolitej.

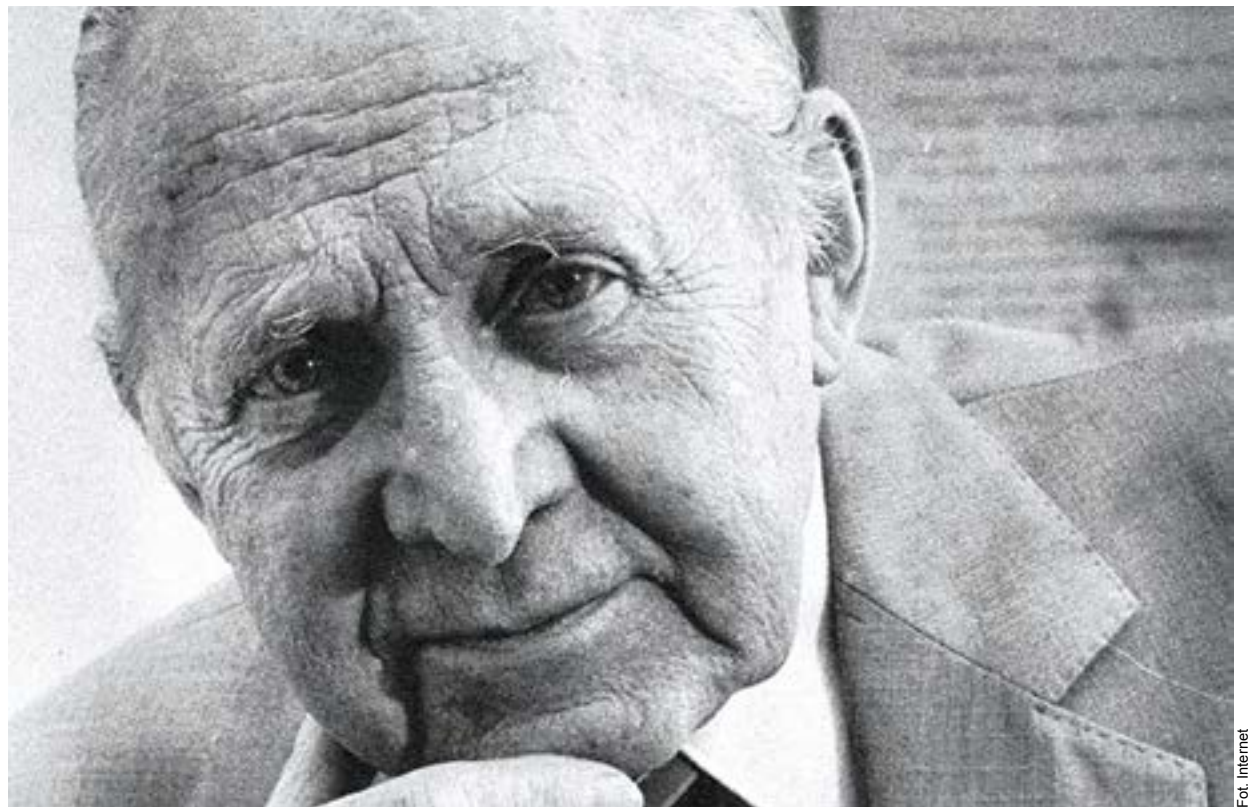
Teraz mogą go obejrzeć użytkownicy Internetu, został bowiem udostępniony pod adresem: <https://www.youtube.com/watch?v=d9r-NA0X6kkl>.

Przypomnijmy, obserwatorium Meteorologiczno-Astrono-

miczne im. Józefa Piłsudskiego na górze Pop Iwan zostało otwarte w 1938 roku. Jego budowa według projektu inżynierów architektów Kazimierza Marczewskiego i Jana Pohoskiego z Biura Planu Regionalnego Podhala i Beskidu Zachodniego oraz Huculszczyzny trwała zaledwie dwa lata. Koszty wzniesienia obserwatorium na szczycie góry spowodowały, że było nazywane ironicznie „białym słońcem”. Gmach położony był na ówczesnej granicy polsko-czechosłowackiej (od 1939 r. polsko-węgierskiej) i stanowił filię Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Warszawskiego. Po agresji sowieckiej na II Rzeczypospolitą 17 września 1939 roku placówka przerwała swoją działalność i popadła w ruinę.

Obecnie realizowany jest projekt rewitalizacji gmachu obserwatorium, wspierany finansowo z funduszy Programu MKiDN „Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą” oraz Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą – Polonika. Partnerem przedsięwzięcia są Studium Europy Wschodniej UW i Uniwersytet Przykarpacki w Iwano-Frankiwsku (dawnym Stanisławowie).

Słowo Polskie za: PAP



Słowa piosenki „Czerwone maki” Konarski napisał podczas ostatniego natarcia polskich żołnierzy w bitwie pod Monte Cassino

## Autor „Czerwonych maków na Monte Cassino” urodził się w Kijowie

Feliks Konarski, polski poeta, pieśniarz, autor i kompozytor popularnych piosenek, żołnierz 2. Korpusu Polskiego gen. Andersa, napisał słowa tej piosenki w nocy z 17 na 18 maja 1944 roku, na kilka godzin przed zdobyciem klasztoru przez polskie oddziały.

Feliks Konarski urodził 9 stycznia 1907 roku w Kijowie. Jako czternastoletni chłopak przeszedł przez zieloną granicę i przyjechał do Warszawy, gdzie ukończył gimnazjum i rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim.

Już podczas lat szkolnych zaczął pisać piosenki, a w roku 1928 rozpoczął karierę jako autor i kompozytor piosenek rewiowych oraz aktor i dyrektor własnego teatru objazdowego. Współpracował też z teatrykami Qui Pro Quo, Mignon, Wesoły Murzyn i Morskie Oko. Przybrał pseudonim artystyczny Ref-Ren. Jego pierwszym przebojem stała się piosenka „Pięciu chłopców z Albatrosa”. Przed II wojną światową napisał wiele wierszy i piosenek.

Wybuch II wojny zastał go we Lwowie, skąd razem z żoną, ak-

torką Niną Oleńską wyjechał do ZSRS z orkiestrą kolejową, by uniknąć aresztowania. Po amnestii w 1941 roku zgłosił się do tworzącej się Armii Polskiej na Wschodzie pod dowództwem gen. Władysława Andersa i został kierownikiem czołówki teatralnej, która przejechała razem z wojskiem z Rosji przez Persję, Irak i Palestynę do Włoch i wreszcie do Anglii.

Po wojnie osiedlił się w Londynie, a w 1965 roku wraz z żoną przeniósł się na stałe do Chicago w USA. Do końca życia był aktywny twórczo. Zmarł 12 września 1991 kilkanaście dni przed planowanym przyjazdem do Polski, w której nie był od 1939 roku.

Słowa piosenki „Czerwone maki” Konarski napisał podczas ostatniego natarcia polskich żołnierzy w bitwie pod Monte Cassino. Jej tytuł nawią-

zuje do kwiatów, które w czasie bitwy rozkwitały na zboczach wzgórza zdobywanego kosztem wielu litrów przelanej krwi. Czas i miejsce powstania pieśni, a także jej wzruszające i głęboko patriotyczne słowa sprawiły, że „Czerwone maki” stały się jednym z niepodległościowych hymnów, symbolem bohaterstwa polskich żołnierzy w czasie II wojny światowej, znanym i rozpoznawanym przez każdego Polaka.

Tak o pieśni mówił sam jej autor: „Napisałem w swoim życiu ponad dwa tysiące piosenek. Były wśród nich wesołe i sentymentalne, z sensem i bez sensu, dobre i złe, wartościowe i nijakie. Niektóre z dnia na dzień stawały się piosenkami popularnymi – inne przemijały bez echa... Jedna tylko potrafiła w tak szybkim czasie przełamać wszystkie istniejące na świecie granice i połączyć rozrzuconych po najdalszych zakątkach ziemi Polaków: piosenka »Czerwone maki na Monte Cassino«”.

Słowo Polskie za: Instytut Polski w Kijowie

## Polskie MSZ przypomina kulisy wyzwolenia Warszawy przez Sowietów

„Dopóki Rosja nie zaakceptuje własnej trudnej historii, Europa będzie zagrożona” - napisał na TT 17 stycznia resort dyplomacji.

To odpowiedź na zorganizowane w Moskwie obchody „75. rocznicy wyzwolenia Warszawy przez Armię Czerwoną”.

17 stycznia 1945 roku do stolicy Polski wkroczyły oddziały 1 Armii WP i sowieckie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych podkreśla, że nie było to wyzwolenie, ale przyniesienie kolejnej niewoli. W serwi-

sach społecznościowych zamieściło serię wpisów opatrzonych hasztagiem #wyzwolenieBEZwolności W jednym z nich przypomniało straty w dobrach kultury w wyniku sowieckiej interwencji. „Oddziały NKWD rekwirowały dzieła sztuki – wiele z nich do dziś znajduje się w RU” - napisano na Twitterze. Komunikat został zilustrowany infografiką zawierającą przykłady zrabowanych obrazów.

Inicjatywę MSZ podchwyciły polskie placówki dyplomatyczne na świecie.



Słowo Polskie



# Święta w Berdyczowie

W Berdyczowie chrześcijanie różnych konfesji świętowali wspólnie jak jedna wielka rodzina. Ktoś przeproszał, ktoś dziękował, a ktoś prosił... Wszyscy prosili o pokój, radość. Gloria... „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli...”

Święty Mikołaj przyjechał do dzieci na kwadrycyklu. Chyba dlatego, że reniferowi ciężko było bez śniegu ciągnąć sanki, Święty Mikołaj wybrał inny środek transportu. Jego rezydencja pięknie ozdobiona znajdowała się w wiosce Skragliwka, w odległości około 5 kilometrów od Berdyczowa.

Chętni mogli do niej dotrzeć miejskim autobusem jadącym do kolonii Berezowyj Gaj. Ponieważ tegoroczne warunki skorygowały świętowanie, pomocnicy Świętego musieli stworzyć atmosferę radosnego święta za pomocą innych środków. Wykorzystali wielką liczbę żarówek (diodowych, oczywiście) oraz tkaniny. „O kto, kto Mikołaja lubi, o kto, kto jemu wiernie służy, temu święty Mikołaj na każdy czas pomaga – Mikołaju” – brzmiały słowa znanej piosenki. Ileż radości oraz dziecięcego śmiechu i oczekiwań oraz marzeń się spełniło. Wielkie Bóg zapłać tegorocznym pomocnikom Świętego. Do ich grona należą zarówno znani dobrodzieje, jak i wiadomi tylko Jednemu Bogu.

Wśród honorowych gości znaleźli się m.in. parlamentarzysta Igor Romański oraz przedstawiciele administracji rejonowej.

O berdyczowskiej młodzieży pamiętał także Biskup. Kto uczęszczał na rotaty, katechezy lub inne szkolenia? Czy byli posłuszni przez cały rok, Rok Świętości Małżeństwa i Rodziny? Na to pytanie niech każdy odpowie w swoim sumieniu.

A w Berdyczowie każdy mógł otrzymać czy to prezent, czy nawet paczkę z pięknie ozdobioną różgą!

Święty Mikołaj, jak informują źródła, odwiedził każdy dom, gdzie go czekali i przyjmowano z radością. Jego ślad można zobaczyć także w kościele pw. św. Barbary, zwłaszcza w sali katechetycznej, oraz w Sanktuarium Matki Bożej Berdyczowskiej.

Kim jest dla nas ten Święty? Cemu na Ukrainie wspominamy go w dwa różne dni grudnia? A kto to Dziadek Mróz? A Santa Klaus? Na te zapytania mogą odpowiedzieć dzisiaj nawet małe dzieci.

Na przykład Pawełek P. mówi: „Dziadek Mróz? No to przecież sierota, nieposłuszny oraz niewdzięczny wnuk Świętego Mikołaja, który (co Pan, tego nie wie?) został ateistą!”. I skąd takie dziecięce perły? Dzieci wiedzą przecież lepiej. Czasem ktoś myśli, że na Ukrainie jest dwóch Świętych Mi-



Święty Mikołaj jadąc do dzieci z Berdyczowa wybrał nietradycyjny środek transportu – kwadrycykl

kołajów: jeden ortodoksyjny, drugi katolicki (polski). Ale przecież są dwa kalendarze! A Święty ten sam. Opiekun osób biednych, dzieci. Mawiają, że on chodzi w mitrze biskupiej. Jednego razu katolickiej, innego – wschodniego metropolity. A dla dzieci jest ważne, że widzi ich wzrost duchowy i „przynosi duży worek słodyczy”.

Tak naprawdę święta, na które czeka każdy, są wspomnieniem nie tylko św. Mikołaja czy Wszystkich Świętych. Czekamy na nie przez cały Adwent. Nawet bracia prawosławni, niektórzy poszczą. Na kogo czekamy? Na nowy 2020 rok? Na koniec wojny? Na zwycięstwo dobra nad złem? W tym jest częściowa prawda. Ale my czekamy na Nowonarodzonego w naszych sercach. Na źródło miłości i pokoju. Na przyjsie „Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana”. Na przyjsie dziecka. Kim On dla nas jest?

W Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie śpiewano. Można było usłyszeć modlitwy w językach: angielskim, polskim, rosyjskim, hebrajskim i ukraińskim. Mszy i Eucharystii przewodniczył ks. kustosz w asyście delegata prowincjała oraz współbraci karmelitów bosych, ks. proboszcz Rafał Myszowski OCD.

W homilii między innymi zaskoczyła słuchaczy jedna historia z życia Kościoła oraz jedno pytanie, które zadał pewien znany kaznodzieja, proboszcz jednej z parafii Kościoła chrześcijańskiego. Pytanie było skierowane do dzieci podczas kazania. „Cemu mały pastuszek klęczy pochylony przed Nowonarodzonym Dzieciątkiem? Cemu inni pochylili głowy?”, pytał kaznodzieja. Było dużo odpowiedzi. Ale jedna z nich była prosta, jasna, krótka, jak mawiają „w dziesiątkę”. „Przecież to jasne. On chciał Go bliżej zobaczyć”, powiedział mały Tomaszek. Ta odpowiedź zaskoczyła

nawet samego kaznodzieję, który wcześniej pochylał się nad tekstem homilii. Kazanie poszło w innym kierunku. „A Bóg map nie rozdaje, On drogi nie mierzy. A ty wiary miej, w drodze swej nie ustawaj, żebyś wiedział dokąd iść...”

W pasterce udział wzięli honorowi goście z różnych Kościołów, przedstawiciele władz miejskich, prezosi organizacji polskich i inni.

Czy możemy świętować bez alkoholu, czy tylko w winie jest prawda? Czy może w herbacie?

Było dużo hałasu, dzieci, młodzieży, nastolatków. Ale mimo to radożała nas obecność osób starszych, dobrodziei i ofiarodawców, za co im wielkie „Bóg zapłać”. Dziękujemy także rodzicom za to, że zachowali wiarę w czasach komuny i czerwonego terroru. Ale teraz jest inna bieda. Tradycyjna rodzina w Roku Świętości Małżeństwa i Rodziny jest zagrożona. Co to jest tolerancja? Czy to jest porażka? Być może kompromis czy ekumenizm? Mawiają, że niby Bóg Wszechmogący, Miłosierny w swej sprawiedliwości zmienia reguły. Przecież wąż już raz próbował przechytryć Boga oraz Adama i Ewę. Ale bramy piekła nie zwyciężą Zwycięzcy śmierci. Tak nam dopomóż Bóg.

„Który przyszedł na zraniony świat w przenajświętszej Rodzinie. Gdzie nie było Wi-Fi czy kontroli klimatu, gdzie oprócz Rodziny byli tylko bydło, pasterze i siano...” – mówił podczas homilii wikary parafii pw. św. Barbary w Berdyczowie ks. Sergiusz. A kim jest św. Józef? Czym dla nas jest współczesny święty? Jaka jest rola ojca rodziny? Na te oraz inne pytania, które zadawał kaznodzieja, odpowiadały dzieciaki podczas mszy, ofiary eucharystycznej, 25 grudnia o godzinie 12. A przecież „Dzieci wiedzą lepiej”. One przynajmniej w to wierzą. Jak będziemy świętować, kołędować, zależy i od nas.

Bóg się rodzi! Moc truchleje!

Władysław Rudnicki

## ZAPROSZENIE

**Kochani Uczniowie, Nauczyciele, Rodzice,**

po raz jedenasty zapraszamy dzieci i młodzież pochodzenia polskiego, mieszkających poza granicami Polski, do udziału w konkursie „Być Polakiem”.

W roku jubileuszu 40-lecia rejestracji NSZZ Solidarność chcemy skierować Waszą uwagę na słowo **solidarność**, które dla Polaków znaczyło tak wiele, bo było symbolem odpowiedzialności, jedności i współpracy. Od tamtych wydarzeń minęło wiele lat, zmieniła się Polska. Czy warto więc mówić o solidarności między Polakami?

Jak myślicie? Napiszcie.

**Czy obecnie jest potrzeba, aby być solidarnym z Polską i Polakami żyjącymi w kraju oraz poza jego granicami? Jeśli nie, czy możecie uzasadnić dlaczego? Jeśli tak, czy możecie podać przykłady współczesnych Wam postaw, zachowań i działań, które dowodzą wzajemnej solidarności między Polakami.**

Proponujemy jeden temat dla wszystkich grup wiekowych. Chcemy być przez Wasze polskie „okulary” spojrzeli na różnie rozumiane i odczuwane relacje solidarności między Polakami.

**Prace konkursowe należy nadsyłać do 8 marca 2020 roku na adres: [bycpolakiem2020@gmail.com](mailto:bycpolakiem2020@gmail.com)**

Szczegółowe informacje dotyczące tej edycji Konkursu znajdują się w Regulaminie na stronie <http://swiatnatak.pl/byc-polakiem-x-2020/>. Na autorów wyróżnionych prac czekają wspaniałe nagrody: przyjazd do Polski, udział w Gali w Zamku Królewskim, wycieczka „Śladami polskości”

Powodzenia i do zobaczenia

W imieniu Komitetu Organizacyjnego i Jury:

**Helena Miziniak**, Wiceprzewodnicząca Rady Polonii Świata  
**Joanna Fabisiak**, Przewodnicząca Komitetu Organizacyjnego  
**Marek Machala**, Koordynator Generalny

Solidarność z Polską



Solidaryzować się z Polakami w kraju



Solidarny z Polakami żyjącymi za granicą





Wspaniałe widowisko jasełkowe w Sławucie zanurzyło obecnych w odległe czasy narodzenia Zbawiciela, przeniosło ich do małej szopki w Betlejem, z owcami i Dzieciątkiem w żłobie

Fot. Iryna Ogorodnyk

# Katolickie Boże Narodzenie kroczy przez Sławutę

Od 10 lat polska społeczność miasta celebryje bożonarodzeniowe tradycje. Przygotowywanie i prezentacja jasełek jest ich stałym elementem.

Wszystko to odbywa się w ramach projektu „Katolickie Boże Narodzenie”. Jego pomysłodawcy, wychodząc z założenia, że Boże Narodzenie jest wyjątkowym świętem, napelniającym ludzkie serca ciepłem i miłością, postanowili wykorzystać je, by zjednoczyć jak najwięcej ludzi wokół niego. Wszak narodziny Syna Bożego, które wypadają w najdłuższą noc w roku, świętują nie tylko katolicy, ale

wyznawcy większości Kościołów chrześcijańskich.

Boże Narodzenie to święto spotkań, rodzinnego ogniska, ciepła, miłości, bezgranicznej radości. W tym dniu każda rodzina gromadzi się przy świątecznym stole i z wielką przyjemnością przyjmuje gości. Podobnie było w Sławucie, w szkole nr 4. 21 grudnia odbyło się tam jubileuszowe spotkanie wszystkich uczestników projektu „Katolickie Boże Narodzenie”. Zaproszono też gości: zastępcę burmistrza

Igora Pigola, kierownik Wydziału Oświaty Komitetu Wykonawczego Rady Miejskiej Elmirę Perepełycię i jej zastępczynię Tatianę Wisyk. Obecni byli również pomysłodawcy projektu: Andrzej Sukacz, Mychajło Nieczaj, Maria Kowalczuk i Oksana Kyryczenko.

Przybyłych powitała dyrektor szkoły Iryna Janisiewicz oraz nauczycielka języka polskiego Oksana Kyryczenko.

Wspaniałe widowisko jasełkowe zanurzyło obecnych w odległe czasy narodzenia Zbawiciela, przeniosło ich do małej szopki w Betlejem, z owcami i Dzieciątkiem w żłobie. Przedstawienie składało się z sied-

miu części: Gwiazdorzy, Pasterze, Aniołki, Trzej Królowie, Dary, Powitania w różnych językach. Między jedną a drugą częścią wszyscy śpiewali kolędy, opracowane przez nauczycielkę muzyki Oksanę Tomczuk. Scenariusz przedstawienia napisała Oksana Kyryczenko.

Jasełka były niezwykle barwne i wesołe. Występujący w nich mali aktorzy swą brawurową grą, humorem i ekspresją zachwycili publiczność. Ogółem wzięło w nich udział ponad 130 dzieci.

Uczestnicy bożonarodzeniowej szopki otrzymali prezenty od Konsulatu Generalnego RP w Winnicy. Życzenia przekazali im prezydent

RP Andrzej Duda z małżonką Agatą Kornhauser-Dudą, konsul generalny RP w Winnicy Damian Ciarcieński oraz Jarosław i Jurij Paszyńscy.

W okresie Bożego Narodzenia bardzo ważne jest pomaganie chorym, sierotom, wdowom, tym, którzy z różnych przyczyn są pozbawieni świątecznych radości. Tradycyjnie prezentami obdarowano siedmioro dzieci ze szczególnymi potrzebami edukacyjnymi oraz ludzi starszych, którzy w czasach sowieckich byli poddani represjom i przeżyli zesłania do Kazachstanu.

Boże Narodzenie jest jasnym i uduchowionym świętem! Niech wypełni nasze życie harmonią, ciepłem i radością.

*Niech ten dzień i cały rok będzie wesoły,*

*Boża łaska zawsze niech panuje w domu.*

*Nieszczęść nie znać ani cierpień, ale żyć w dostatku i*

*z Narodzenia Chrystusa radować się faktem!*

Iryna Ogorodnyk

# Powitanie Nowego Roku z Bogiem w tywrowskim Centrum Młodzieży

W Centrum Młodzieży św. Jana Pawła II w Tywrowie od 30 grudnia 2019 roku do 1 stycznia 2020 roku odbyły się noworoczne nauki rekolekcyjne.

Rekolekcje stały się dla młodzieży doskonałą okazją do obchodzenia Nowego Roku z Bogiem, w gronie przyjaciół, do radosnego i wesołego spędzenia czasu z osobami podobnie myślącymi i do duchowego odpoczynku.

Młodzi uczestniczyli w konferencjach na temat zaufania i stosunków w rodzinie. Podczas rozważań nad konferencjami każdy mógł odpowiedzieć na pytania: czym jest dla nas miłość? czy kiedy szanuje się drugą osobę, zwraca na nią uwagę, poznaje ją i jej marzenia, czy jest się gotowym oddać coś najcenniejszego komuś, kogo się kocha? czym jest zaufanie? czy ufamy Bogu każdego dnia do końca? sobie nawzajem w relacjach? czy łatwo jest zaufać?

Trzeba oderwać się od chaosu życia, uporządkować je. Jeżeli to się nie udaje, należy rozmawiać ze Stwórcą, prosić Go o pomoc. Dlatego też uczestnicy spotkania wspólnie modlili się, adorowali Przenajświętsze Dary przed rozpoczęciem nowego roku i uczestniczyli w mszy świętej. Była to okazja, by podziękować Bogu za miniony rok i wspólnie przywitać nowy, prosząc o pomoc i błogosławieństwo.

Po Eucharystii odbyło się świętowanie z pachnącymi mandarynkami (symbolem świąt noworocznych), owocami, słodyczkami, wesołymi konkursami, które przygotowały zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu posługujące w Żytomierzu, a także tańce przy choince, którą młodzież sama wcześniej wspólnie dekorowała. Wszyscy byli zadowoleni i pełni radości.

Lidia Baranowska



Młodzi uczestniczyli w konferencjach na temat zaufania i stosunków w rodzinie

Fot. kmc.media

# Społeczność żydowska w Kamieńcu Podolskim

Żydzi pojawili się w Kamieńcu w XV wieku. Pod koniec XIX stulecia stanowili połowę ludności miasta. Według danych spisu powszechnego z 2001 roku zostało ich zaledwie 233.

Od XIV wieku Kamieniec Podolski był miastem królewskim, siedzibą województwa podolskiego oraz stolicą biskupią. Pierwsze wzmianki o Żydach pochodzą z 1447 roku, kiedy to nałożono na nich restrykcję niepozwalającą im na zatrzymywanie się w obrębie murów miejskich dłużej niż przez trzy dni. W 1589 roku król Zygmunt III Waza zezwolił radzie miejskiej Kamieńca na dopuszczenie Żydów do obywatelstwa miejskiego, ale nie wolno im było osiedlać się w murach. Miasto wcześniej już uzyskało przywilej *de non tolerandis Judaeis*.

Początkowo Żydzi mogli zamieszkiwać przedmieście Karwansary. W okresie panowania tureckiego w latach 1673-1699 Turcy zezwolili im na przeniesienie się do miasta. W obrębie murów została wybudowana synagoga, jednak do dzisiaj nie udało się ustalić jej lokalizacji. Gdy Kamieniec Podolski wrócił w granice Rzeczypospolitej, od 1733 roku mieszczanie chrześcijańscy wywierali presję na władze królewskie i Kościół, aby ludność żydowską usunąć poza mury miejskie. W 1750 roku król August III wydał stosowny dekret, przywracający Żydom nakaz pozostawania w mieście nie dłużej niż trzy dni; osadnictwo żydowskie znów zostało ograniczone do Karwansary.

W 1755 roku w okolicach Kamieńca pojawił się samozwańczy Mesjasz – Jakub Frank. W opiekę wziął go biskup kamieniecki Mikołaj Dembowski. Frank musiał jednak opuścić granice Rzeczypospolitej po nałożeniu na niego klątwy rabinackiej. Dwa lata później w mieście odbyła się słynna dysputa, zorganizowana przez biskupa, między zwolennikami Franka a rabinami. Biskup Dembowski uznał, że zwycięstwo znalazło się po stronie sabatystów [wyznawcy sabataizmu, ruchu mesjanistycznego w judaizmie w XVII wieku, uznawanego za herezję judaizmu; sabataizm domagał się surowej ascezy, głosząc radość życia, odrzucał praktyki judaizmu]. Wyrokiem sądu kamienieckiego nakazano publiczne spalenie Talmudu, a szlachtę poproszono o oficjalną opiekę nad zwolennikami Franka. Biskup zmarł jednak w tym samym roku, co zakończyło wzmożony okres prześladowania Żydów w mieście i okolicach.

Sam Jakub Frank przebywał wówczas za granicą, obawiając się prześladowań ze strony Żydów. Do Rzeczypospolitej powrócił w 1758 roku, zaopatrzonego w list żelazny Augusta III. Sabatystom zapewniono opiekę królewską, licząc, że sekta przyciągnie rzesze Żydów



W budynku byłej synagogi przy wieży Garnarskiej w Kamieńcu Podolskim obecnie mieści się restauracja

do Kościoła katolickiego, a także da argumenty do organizowania procesów o mordy rytualne. Sam Frank znalazł się w dobrach brata biskupa Dembowskiego, w okolicach Chocimia, gdzie bez przeszkód głosił swoje nauki.

W 1759 roku odbyła się druga dysputa, tym razem we Lwowie, podczas której sabatysty zgodzili się na przyjęcie chrztu. Odbyło się to w Warszawie w czasie specjalnie zorganizowanej uroczystości. Na katolicyzm przeszło wówczas około 1 tys. sabatystów z Frankiem na czele.

## Kamieniecka Jerozolima

W 1772 roku Kamieniec Podolski znalazł się pod panowaniem rosyjskim. Stał się stolicą guberni podolskiej. Żydom zezwolono na osiedlanie się w obrębie całego miasta. Na Starym Mieście powstała wówczas dzielnica żydowska, nazywana także „kamieniecką Jerozolimą”. Wybudowano tam dwie synagogi. W I. połowie XIX wieku część Żydów kamienieckich pozostawała pod wpływem rosyjskiego odłamu haskali.

W 1851 roku w mieście założono dwie świeckie szkoły żydowskie. W jednej z nich nauczycielem był wybitny pisarz żydowski Mendele Mojsze Sforim. W 1882 roku funkcjonowały tu dwie synagogi oraz 21 domów modlitwy.

Według danych z 1860 roku w Kamieńcu było 19 175 mieszkańców, w tym 7340 Żydów (38,3 proc.). W 1880 roku na 30 tys. mieszkańców Żydzi stanowili już 50 proc.

W czasie I wojny światowej, w 1916 roku, Kamieniec znalazł się pod panowaniem austro-węgierskim, a od 1918 roku przejmowany był przez kolejne rządy ukraińskie. W 1919 roku, kiedy stacjonowały tu wojska Semena Petlury, doszło do pogromu, w którego wyniku zginęło 200 Żydów. Gdy w 1920 roku Kamieniec stał się tymczasową stolicą Ukraińskiej Republiki Ludowej,

Semen Petlura wygłosił przemówienie, w którym ogłosił, że oficjalnie jest przeciwko pogromom, a Żydów traktuje jako równoprawnych z Ukraińcami obywateli. Na krótko, w 1920 roku, miasto zostało opalone przez wojska polskie, jednakże w wyniku traktatu ryskiego przypadło Rosji sowieckiej, mimo że w Kamieńcu i okolicach mieszkało bardzo wielu Polaków.

## Fala prześladowań sowieckich

Pod rządami sowieckimi ludność żydowska nie była prześladowana aż do 1936 roku. Nie funkcjonowała gmina żydowska, ale czynne były wszystkie synagogi. W 1926 roku mieszkało tutaj 12 774 Żydów. Fala prześladowań sowieckich zaczęła się w 1936 roku. Zamknięto wszystkie synagogi, oprócz jednej niewielkiej. Skonfiskowano utensylia religijne, które zasiliły zbiory Muzeum Skarbów Historycznych w Kijowie. Jednocześnie zamknięte zostały szkoły żydowskie z językiem jidysz oraz Żydowski Dom Kultury. Wszystko to odbywało się w ramach walki z odchyleniem nacjonalistycznym. Udało się jedynie uratować 30 zwojów Tory, które ukryto na terenie Kamieńca.

Na początku lipca 1941 roku do Kamieńca Podolskiego wkroczyły wojska węgierskie i niemieckie. Uciec przed nimi zdołała tylko niewielka grupa Żydów, która podążyła na wschód. Jednocześnie na anektowanej przez Węgry Rusi Zakarpackiej zaczęły się przesiedlenia Żydów, zainicjowane przez władze węgierskie. Wyrzucano tych Żydów, którzy nie byli w stanie udowodnić obywatelstwa węgierskiego sprzed 1918 roku. Były to osoby bardzo często legitymujące się polskimi paszportami lub pochodzące z ziem polskich, ale całkowicie zasympilowane z kulturą węgierską. Żydów węgierskich przerzucano do Galicji, a następnie przez Kołomyję, Horodenkę, Stanisławów oraz tereny nadzbruczańskie pędzono

ich do Kamieńca Podolskiego. Wsiedlenia objęły około 18 tys. osób, z czego do 15 tys. znalazło się w Kamieńcu Podolskim.

W mieście Żydów węgierskich zgromadzono na terenie twierdzy. Początkowo Żydzi kamienieccy starali się iść z pomocą wysiedlonym. W miarę napływu kolejnych grup pomoc taka okazała się niemożliwa. Przejeżdżający przez miasto oddział węgierski raportował do sztabu w dniach 18-19 sierpnia 1941 roku: „Jest tu bardzo wielu Żydów, szczególnie kobiet, które są w szmatach, ale proszą o chleb w zamian za kosztowności, przy tym malują usta na czerwono. Chcą dać każde pieniądze za to. Niektórzy desperację mają wypisaną na twarzach, inni czółgają się po ulicach, padając ze zmęczenia i głodu. Niektórzy bandażują rany na nogach za pomocą szmat rwanych z własnej odzieży. Dzielnica żydowska jest pełna Żydów, wielu jest z Budapesztu: mieszkają w straszliwym i nieopisanym brudzie, chodzą w skąpym odzieniu, ulice śmierdzą, w niektórych domach leżą nieoprzeżbane ciała. Woda w Dniestrze jest zainfekowana, tu i tam ciała są obmywane na brzegu”.

## Niemiecka masakra w 1941 roku

Ciężki los kamienieckich Żydów i deportowanych zamienił się w prawdziwą tragedię, gdy okupacyjne siły węgierskie zostały zamienione przez oddziały niemieckie. Nastąpiło to pod koniec lipca 1941 roku. Niemcy przygotowywali masakra przez kilka tygodni, ale wydaje się, że właściwie na początku nie bardzo wiedzieli, co zrobić z tysiącami Żydów, zwłaszcza po wysiedleniach z Węgier. Chciał oficjalnie nakazano Węgom wstrzymanie wysyłania nowych transportów, te wciąż napływały. Początkowo Węgrzy chcieli przesiedlić 1 tys. Żydów do Tarnopola, ale Niemcy im nie zezwolili. Część z nich została rozstrzelana na granicy. W końcu SS-Obergruppenführer

Friedrich Jackeln, dowódca SS i policji w tym regionie, obiecał, że Żydzi zgromadzeni w Kamieńcu zostaną „zlikwidowani” w ciągu miesiąca.

27 sierpnia jego oddziały rozpoczęły egzekucję kamieniecką. Żydów miejscowych oraz węgierskich wyprowadzano na obrzeża miasta, tam rozstrzeliwano i wrzucano do masowych grobów. W tym czasie przez Kamieniec Podolski przejeżdżała kolumna węgierskich ciężarówek. Większość kierowców była Żydami. Stali się oni świadkami śmierci swoich współbraci. Gabor Mermelstein był jednym z nich. Egzekucja odbywała się w lesie: „Widzieliśmy setki ludzi rozbierających się tam... szliśmy przez rząd klonów – masę nagich ciał... nagle odkryliśmy szeroki rów, a ze wszystkich czterech stron stali ludzie. Setki niewinnych ludzi zostało rozstrzelanych z karabinów maszynowych. Nigdy nie zapomnę tego, co widziałem: przerażone twarze, mężczyźni, kobiety i dzieci maszerujące do własnych grobów bez żadnego oporu. Czulem strach, obrzydzenie i ból jednocześnie”. Żydowski kierowca obserwował masakrę, płacząc. Niemiecki oficer próbował ich pocieszyć: „Nie martwcie się. Jest jeszcze wystarczająco Żydów na świecie”.

Życie węgierskich szoferów znalazło się także w niebezpieczeństwie. Hermann Frimmer wspominał: „Gdy przejeżdżaliśmy ten teren samochodami, oni [Żydzi węgierscy] byli już zebrani i my o mało też nie zostaliśmy wzięci, ale postanowiliśmy zrobić wszystko, żeby Niemcy nie uznali nas za Żydw, więc nas nie ruszyli. Gdy wracaliśmy przez to miejsce, nie było tam ani jednego żywego Żyda”. W ciągu trzech dni egzekucji esesmani Jackelna zamordowali 23,6 tys. ludzi, w tym 10-15 tys. Żydów deportowanych z Węgier. Była to pierwsza tak wielka egzekucja dokonana w czasie Zagłady.

Wkrótce na Węgry zaczęli docierać ocaleni, którym udało się uciec z masakry, głównie podczas transportu przez Galicję, dzięki pomocy chłopów ukraińskich i polskich, którym płacono za przemycenie na węgierską stronę Karpat. Pomagali też żołnierze węgierscy. Około 2-3 tys. Żydów węgierskich zdołało powrócić na Węgry.

## Likwidacja getta

Mimo tych straszliwych wydarzeń, w mieście nadal funkcjonowało getto, gromadzące ok. 5 tys. ludzi, przede wszystkim Żydów z okolicznych miasteczek: Orynina, Żwańca, Lanckorunia, Kitajgrodu, Czemerowców, Smotrycza i Starej Uszycy. Wielu zabijano, oszczędzając tylko rzemieślników, którzy mogli się przydać. 30 października 1942 roku podjęto decyzję o likwidacji getta. Tego dnia oddziały SD, niemieckiej żandarmerii i policji ukraińskiej rozstrzelały ok. 4 tys. osób. Około 500 osób zdołało uciec, ale w latach 1942-1943 znakomita większość została wyłapana i zamordowana. Łącznie, we wszystkich zbrodniach ludobójstwa dokonanych w Kamieńcu, śmierć poniosło ok. 30 tys. ludzi. Po wojnie wspólnota nie odrodziła się.

# Zakończył się Rok Świętości Małżeństwa i Rodziny

Podczas uroczystości zorganizowanej 29 grudnia 2019 roku w Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej w Berdyczowie Studio Teatralne „Notes de Vita” zaprezentowało spektakl „I w smutku, i w radości”.

W ubiegłym roku wierni Kościoła katolickiego na Ukrainie przeżywali Rok Świętości Małżeństwa i Rodziny. Został on zapoczątkowany w niedzielę Świętej Rodziny 30 grudnia 2018 roku, a zakończył się również w niedzielę Świętej Rodziny 29 grudnia 2019 roku. Konferencja Episkopatu Ukrainy ogłosiła Rok Rodziny po to, by przyjść z pomocą małżeństwom i rodzinom, przeżywającym dziś niemałe problemy. Wiele małżeństw rozpada się, głównie z powodu sytuacji ekonomicznej na Ukrainie. Podjęte w diecezjach inicjatywy duszpasterskie miały ożywić ducha modlitwy w rodzinach. Wierni modlili się o jedność, świętość i nierozzerwalność małżeństwa.

Berdyczowskiej uroczystości przewodniczył biskup pomocniczy diecezji kijowsko-żytomierskiej Aleksander Jazłowiecki. Po mszy św. Studio Teatralne „Notes de Vita” (Notatki o życiu) z Berdyczowa wystąpiło ze spektaklem „I w smutku, i w radości”, w reżyserii Witalija Wojciechowskiego i choreografii Maryny Puchalskiej.

Głównym tematem sztuki był problem relacji we współczesnej rodzinie. Wraz z aktorami publiczność przebyła drogę, jaką podąża wiele rodzin – od obietnic małżeńskich po pierwsze trudności, problemy domowe, nieporozumienia, kłótnie.

Sytuacje prezentowane na scenie były widzom znajome. Aktorzy przedstawili codzienne życie obfitujące w radości i smutki, szczęście i rozczarowanie. Każdy z oglądających miał okazję do refleksji i postawienia sobie istotnych pytań: jaka jest sytuacja mojej rodziny? jak zachować miłość i jak nie stracić uczuć w szarej codzienności pełnej zmartwień? jak utrzymać rodzinę i zapewnić swoim dzieciom szczęśliwe dzieciństwo? Odpowiedź jest jedna – należy zaprosić Pana Boga do swojej rodziny, a wtedy wszystko ułoży się należycie.

Biskup Aleksander Jazłowiecki podziękował za piękny występ i niezapomniane emocje, wyraził podziw dla wspaniałej gry młodzieży i dzieci oraz zaprezentowanego przez nie spektaklu.

Studio Teatralne „Notes de Vita” działa przy wsparciu Konsulatu Generalnego RP w Winnicy oraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” w ramach opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

Słowo Polskie za: KG RP w Winnicy



Decyzję o przyznaniu zasłużonemu biskupowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Żytomierza podjęła Żytomierska Rada Miejska 6 grudnia 2019 roku

## Biskup Jan Purwiński Honorowym Obywatelem Żytomierza!

25 grudnia 2019 roku, w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia, biskup emeryt diecezji kijowsko-żytomierskiej odebrał z rąk mera miasta odznaczenie „Honorowy Obywatel Miasta Żytomierza”.

W ten sposób lokalne władze uhonorowały Jana Purwińskiego za jego wkład w rozwój Żytomierza i Ukrainy. Mer Sergij Suchomłyn podziękował mu za wieloletnią działalność na rzecz społeczeństwa żytomierskiego i wręczył mu odznaczenie i dyplom.

W tym dniu w kierunku biskupa popłynęło wiele ciepłych słów. On sam dziękował wszystkim za współpracę, za pamięć i docenianie jego pracy. Bardzo wzruszające były jego słowa, że po śmierci chciałby zostać pochowany przy katedrze św. Zofii.

Decyzję o przyznaniu zasłużonemu biskupowi tytułu Honorowego Obywatela Miasta Żytomierza podjęła Żytomierska Rada Miejska 6 grudnia 2019 roku. Wniosek w tej sprawie złożyli proboszcz katedry pw. św. Zofii ks. Witalij Bezszykury i prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur. Propozycja otrzymała poparcie radnych miasta Jurija Juzwińskiego i Lubow Cymbaluk.

Polak z Litwy biskup Jan Purwiński pracy duszpasterskiej na Ukrainie poświęcił 42 lata, służąc w trudnych czasach sowieckich. Także dzisiaj swoją pracą i modlitwą wspiera Polaków w Żytomierzu.

Jan Purwiński urodził się 19 listopada 1934 roku we wsi Dolnaja, należącej do parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Ihukszcie na Łotwie, w polskiej wielodzietnej rodzinie Marianny i Donata. Lata szkolne przypadły na czas najpierw hitlerowskiej, a póź-

niej sowieckiej okupacji. Po ukończeniu szkoły średniej w 1955 roku rozpoczął pracę w kolchozie, aby ułatwić sobie dostanie się do seminarium duchownego.

W 1956 roku Jan Purwiński wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Ryskiej. Był to czas głębokiego komunizmu i wielkich prześladowań Kościoła katolickiego w ZSRS. Świecenia kapłańskie otrzymał 13 kwietnia 1961 roku z rąk bp. Petrasa Mażelisa w kaplicy Arcybiskupów Ryskich. Przez kolejne lata, aż do 1977 roku, pełnił posługę jako wikary w różnych miastach na Łotwie.

Na prośbę kardynała Juliana Vaivodsas w 1977 roku przybył do Żytomierza, by pełnić funkcję administratora parafii św. Zofii. Jej proboszczem był ks. Stanisław Szczypta, wówczas już mocno schorowany. Po śmierci ks. Szczypty ks. Jan Purwiński objął proboszczostwo na tak ważnej placówce. Była to jedna z nielicznych działających parafii rzymskokatolickich na Ukrainie.

Z czasem oficjalnie i nieoficjalnie zaczął odwiedzać skupiska Polaków rozsianych po całej Żytomierszczyźnie i poza jej granicami. W domach Polaków chrzczył dzieci, udzielał ślubów, odprowadzał msze pogrzebowe. Warto nadmienić, że ksiądz katolicki w czasach sowieckich otrzymywał prawo do działalności duszpasterskiej od pełnomocnika do spraw religii [osoby te funkcjonowały na każdym poziomie władzy, od rad gminnych po Radę Najwyższą ZSRS, tworząc wyod-

rażoną strukturę wewnątrz służby bezpieczeństwa] na sześć miesięcy tylko w granicach kościoła. Jeżeli ksiądz wyjeżdżał z wizytą duszpasterską, powinien był otrzymywać specjalne pozwolenie. Podejmując pracę poza kościołem, ryzykował pozbawienie prawa do działalności duszpasterskiej, a nawet uwięzienie. Za swą posługę ks. Jan Purwiński wiele razy był „zapraszany na rozmowę” do wydziału ds. religii, gdzie pisał wyjaśnienia.

15 września 1981 roku ks. Jan Purwiński został mianowany wikariuszem biskupa Ukrainy i Mołdawii. W 1983 roku otrzymał tytuł honorowy osobistego kapelana Jana Pawła II. 16 stycznia 1991 roku Ojciec Święty mianował go biskupem żytomierskim. Konsekracja miała miejsce w katedrze św. Zofii 4 marca 1991 roku, 9 marca zaś odbył się ingres do katedry żytomierskiej. 25 listopada 1998 roku został mianowany biskupem ordynariuszem kijowsko-żytomierskim.

Po objęciu diecezji bp Purwiński rozpoczął starania o zwrot kościołów oraz utworzenie Wyższego Seminarium Duchownego w Worzelu koło Kijowa. W czasie jego służby duszpasterskiej w diecezji kijowsko-żytomierskiej zbudowano i otwarto ponad 170 kościołów, a dawne świątynie zostały odnowione i przywrócone wiernym.

Wiele pracy bp Purwiński włożył w powrót do prawowitych użytkowników budynku kurii biskupiej, w którym obecnie mieści się Muzeum Krajoznawcze (do tej pory nie oddano go właścicielom). Wielką zasługą biskupa jest powstanie ruchów i stowarzyszeń katolickich w diecezji.

Wiktoria Laskowska-Szczur, Walentyna Jusupowa



Fot. KG RP w Winnicy

### Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica  
tel. (+380) 432 507 411 – sprawy wizowe i paszportowe  
tel. (+380) 432 507 412 – sprawy Karty Polaka i polonijne  
tel. (+380) 432 507 413 – sprawy obywatelskie i pomocy prawnej  
e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl

SŁOWO POLSKIE

#### REDAKCJA:

a/c 1847, м. Вінниця, 21021  
Adres gazety: Winnica, ul. Drużby, 30  
tel. redakcji +38067 366-50-50  
email: spolskie@gmail.com  
www.slowopolskie.org

#### Skład redakcji:

Jerzy Wójcicki: redaktor naczelny  
Tetiana Denisiewicz  
Ewelina Nawrocka  
Julia Wiśniewska,  
Lidia Kylymczuk-Baranowska

#### Stale współpracują:

Halina Wojnarska,  
Aliaksej Salej,  
Franciszek Miciński,  
Walentyna Jusupowa



„Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą”



Wydawcą pisma jest Fundacja Wolność i Demokracja